Nr. 136. We Lwowie, Sobota dnia 28. Maja 1870. Rok IX.

Wychodzi codziennie o godzinie 7ej rano, wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 15 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „
(kwartalnie)

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Baczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 4. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Przedpłata na **„Gazetę Narodową“** wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

na cztery miesięcy, tj. od 1. czerwca do końca września 1870	6 złr.	70 ct.
od 1. czerwca do końca lipca	3 „	40 „
kwartalnie . .	5 „	— „
miesięcznie . .	1 „	70 „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie . .	3 złr.	75 ct
miesięcznie . .	1 „	30 „

Przedpłata przyjmuje się **tylko od 1. i 16.** każdego miesiąca.

W sprawie nowych wyborów.

Czas w numerze czwartkowym podaje w tej ważnej sprawie zajmujący artykuł, w którym wychodząc z ogólników słusznych i z faktów, po części mylnie przedstawionych, stawia w końcu wyniki, na które zgodzić się niepodobna.

Powiada *Czas*: że polityka galicyjska uległa chorobie, tej samej co polityka austrjacka, tj. chorobie chaotyczności, która połączywszy się z anarchicznością rodzimą, doprowadziła kraj do politycznego rozbicia na sztuczne frakcje; że to rozbicie przedziera się i do wnętrza społeczeństwa; że zaprawiając wszystko polityką utrudniono rozwój społeczny, podejmowanie praktycznych, bliskich, drobnych na pozór celów, i zamiast niemi się zająć, marnowaliśmy czas na sporach frakcyjnych na wysokich kombinacjach politycznych, któremi zajmowano częstokroć najmniej do ich rozstrzygnięcia uzdolnione żywioły.

Powiada *Czas* dalej, że w programatach naszych i działaniach nie ma jednolitej, konsekwentnej myśli politycznej, któraby obejmowała zadania i obowiązki nasze narodowe i ważne posłannictwo dziejowe, jakie nam same wypadki wskazały wobec monarchii.

Co do ostatniej kadencji sejmowej, powiada *Czas*, że ostatnie lata naszych ustawodawczych prac i politycznych zapasów, przedstawiają w bilansie swoim wielki niedobór (niestety, bilansu samego i powodów głównych niedoboru *Czas* nie przedkłada); że ten niedobór odnosi się nietyle do osiągniętych rezultatów, bo mamy wiele nabytków pod względem narodowym i społecznym, i te nabytki nie są darem, bo dostaliśmy je od rządów stronnictwa wręcz nam nieprzyjaźnego, ale niestety, dary te nie są wyłącznie zasługą samegoż kraju, tylko wypływem konieczności dziejowej i politycznej, która interesa narodowości polskiej z interesami monarchii rakuskiej tak ściśle zespoliła.

Co do nowych wyborów powiada *Czas*, że rozpisanie ich w Galicji nie jest w tej chwili koniecznością, ale jak częstokroć ułatwiają one w ogóle rozwiązanie zawiłych kwestyj, tak zdolne są kraj wyprowadzić z krętych ścieżek, zakończyć spory stronnicze, wyjaśnić położenie ogólne.

W ogóle powiada *Czas*, że stanowisko nasze polityczne dlatego jest słabem, że nie jest jasnem, nie jest prostem, i zarazem nie jest jednolitem, bo zaraziliśmy się od Niemców subtelnością polityczną, i mając wyznaczone sobie miejsce między skrajnemi stanowiskami bezwzględnej opozycji federacyjno-narodowej a hegemonii madiarsko-niemieckiej, nie zdołaliśmy z tego swobodnego i dodatniego, przypadającego nam stanowiska korzystać i wytrwać jedynie przy polityce polsko-austrjackiej, nie poddając się żadnej frakcji i nie wiążąc sobie rąk żadnym programem połowicznym. Zdaniem *Czasu*, szkodliwem jest krajowi i stronnictwo Smolki, bo podobne jest lewicy czeskiej, i stronnictwo Ziemiałkowskiego, bo jest odbiciem liberalnego stronnictwa niemieckiego, i polityka rezolucyjna, bo rezolucja co do treści nie odpowiada ani szerokiemu zadaniu polityki narodowej, ani położeniu kraju wobec monarchii, a co do formy jej postawienia, pozbawiła nasze stanowisko swobody ruchów, bo polityka rezolucyjna jest za krótką, za ciasną i za ogólną, bo polityka rezolucyjna jest już sztandarem przedziurawionym i obalonym, i dziwnie to, gdy pod nim teraz gromadzić się chcą frakcje, które się w różnych rozchodziły kierunkach, jak długo rezolucja stała.

Żąda zatem *Czas*, aby upadły frakcje, a kraj zwyciężył; abyśmy wytworzyli z siebie jakąś politykę samodzielną, któraby się mogła przyczynić do uharmonizowania rozstrojonych organów koncertu składowego, jaki się odgrywa w walce konstytucyjnej w Austrji. A stawiając pewnik, że politykę krajową jedynie sejm może reprezentować legalnie; że aby krajowi zapewnić jak największą niezależność, aby kraj samodzielnie objawił swoją wolę, aby przyszła kadencja nie była znowu nacechowaną swarami, niekonsekwencją i chwiejnością, i nowemi zawodami — żąda zarzucenia wszystkich teoryj i programów poprzedniej epoki — które są tylko uprzedzeniem, waśnią i obłędem — żąda niekrępowania przyszłej polityki sejmu przez narzucane z góry kierunki i programata, i niezawisłości wyborów.

Czas powiada, że czyni to z troskliwości o zdrowie organizmu narodowego.

Jednem słowem, *Czas* znowu żąda, abyśmy w nowej fazie nie mieli żadnego zgoła programu pozytywnego, i trzymali się fatalnej zasady *liberum conspiro!* t. j., abyśmy mieli nie plan, ale przypadek, nie zasady i cele jawne, ale intrygi, kierujące się okolicznościami! Wszystkie frakcje kraju powinne zwinąć w trąbkę swoje programy, tylko ma zmartwychpowstać sztandar Stańczyków! Więc oni jeszcze żyją!!

Nic łatwiejszego, jak powiedzieć, że człowiek jest osobą, równą każdej innej, i rozerwać tym sposobem stosunki rodzinne i t. d.; rozdzielić kobietę od żony, i zerwać węzły małżeńskie i macierzyńskie. Podobnym sposobem nic też łatwiejszego, jak postawić osobno sejm, kraj i wyborców, aby dojść do tej takzwanej niezawisłości wyborów, do takzwanego niekrępowania przyszłej polityki sejmu i t. d. To nie troskliwość o zdrowie organizmu narodowego — to zamach przeciw bytowi i pojęciu tegoż — to nic innego, jak wyrwanie wszystkich członków z ogółu ciała, i nadto odłączenie myśli i woli od ciała. Pod wolnością wyborów nic innego rozumieć nie wolno, jak prócz ordynacji, któraby nie fałszowała woli kraju całego, zasłonę od terroryzmu. Pod niekrępowaniem sejmu nic też innego rozumieć nie wolno, jak wolność dla posłów postępowania według swego najlepszego przekonania, bez obowiązującej instrukcji, i bez przemocy władzy. W zasadzie i praktyce mylnem jest twierdzenie, jakoby tylko sejm mógł legalnie reprezentować politykę kraju. Reprezentuje on ją tylko wobec innych czynników prawodawczych, i reprezentuje ją wobec kraju wtedy, gdy trzyma się polityki większości kraju. Kraj może pod tym względem zniweczyć uchwały sejmu, jak np. w Szwajcarji przez takzwane *referendum* (gdy uchwały kantonalnego Ciała prawodawczego idą pod głosowanie powszechne); korona może sejm rozwiązać, gdy go nie uznaje za reprezentującego rzeczywiście żądania kraju.

Przebaczylibyśmy *Czasowi* to bałwochwalstwo konstytucyjne, gdyby nam był przynajmniej postawił od siebie jakiś program dodatni. Niestety, przy owem bałwochwalstwie jest to niepodobieństwem. *Czas* potępia stronnictwa, frakcje, programy — ale stawia natomiast zasadę: co wyborca i co poseł, to stronnictwo, frakcja i program — oto, według *Czasu*, stanowisko jasne, proste, jednolite. Ani słowa! Przy wyborach ma chyba Duch św. oświecać wyborcę, a w sejmie przy obradach i uchwałach posła. Aż się zjawi jaki Mojżesz, i śród gromów, chmur i błyskawic przyniesie dekalog, który wprowadzi ze Lwowa harmonię w rozstrojoną kapelę austrjacką, według kontra-punktu austrjacko-polskiego.

Otóż ta „idea austrjacko-polska!“ Wszak i Smolka, i Ziemiałkowski, i Grocholski na tej opierają się idei — ba, nawet w swoim sposobie Rieger, Giskra, Rechbauer, Petrino. Na niej opierają się nietylko *Czas*, ale i reszta pism galicyjskich. I ztąd to pochodzi ów „rozstrój organów koncertu składowego“, że wszyscy na tę ideę się godzą, tylko albo nie wiedzą jaki jej nadać program, jakie ciało i jaką duszę, jaką objętość, jak np. *Czas*, albo każdy przy swoim projekcie obstaje.

Całe nieszczęście *Czasu*, że choć przyznaje, iż wszystkie stronnictwa i frakcje kraju gromadzą się pod sztandarem rezolucyjnym, tego jednak nie uznaje. Polityka rezolucyjna nie jest ani przedziurawioną ani obaloną. Ona zwyciężyła, i zwyciężyła powszechnie. Została tylko jaśniej ułożoną i konsekwentnie rozszerzoną. Jaśniej ułożoną, bo zarzucono jej brak jasności. Rozszerzoną zaś właśnie dlatego, aby dla kraju zabezpieczono te nabytki, o których kraj wspomina, i aby przynajmniej dochowanie ich było zasługą kraju. Zdaniem *Czasu*, nabytkami temi już są: „1) przewaga biurokracji stanowczo podkopana, 2) język polski wyrugował resztki zachcianek germanizacyjnych, 3) używamy wolności wszelkiego rodzaju, 4) główne zawady rozwoju czy to narodowego, czy społecznego są usunięte“. Twierdzenia te *Czasu* są fałszem, bo wszystko to można nam albo kaprysem biurowym zniweczyć, albo prostem rozporządzeniem ministerjalnem znieść, albo w praktyce ze szkodą kraju zastosować. Dlatego, że w tych wspomnianych nabytkach, które i *Czas* tylko ustępstwami zowie, tkwi w treści i formie fałsz, kraj żądał, a sejm uchwalił i ponowił rezolucję, i delegacja wystąpiła z Rady państwa, gdy i rezolucję sfałszować chciano. Dlatego kraj żądał dalej rozszerzenia rezolucji, gdy mianowicie pod względem wykonawczym ten fałsz coraz jaskrawiej się uwydatniał. A to żądanie, uwydatnione tak w „projekcie Wydziału klubu rezolucjonistów“ jak i w „programie trzech stronnictw“ stało się dzisiaj programem całego kraju.

Czego *Czas* pragnie — już się stało: upadły frakcje, a kraj zwyciężył. Jakkolwiek *Dziennik Lwowski* i *Dziennik Polski* żachają się jeszcze na rezolucję, i zarówno z *Czasem* uważają ją za przedziurawioną, to fakt — program trzech stronnictw — na niej się opiera, z niej wychodzi — i rezolucjonistów „projekt“ wogóle nie różni się na tyle od „programu“ trzech stronnictw, aby ugoda zupełna nie mogła nastąpić. A wierzymy też na tyle w patrjotyzm ziomków przodujących, że i co do przeprowadzenia rezolucji nastąpi zgoda. Co się stać winno jeszcze przed wyborami. I będzie wtedy istotnie program jasny, prosty i jednolity.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń 23. maja.

(*sk*) Naturalnie, że głównym przedmiotem pogadanek w tutejszych kołach politycznych jest od wczoraj stanowczy krok rządu, którego prawdę powiedziawszy, nikt się tu nie spodziewał tak rychło. Niepewność, jaką okazywały w tej mierze wszystkie nawet organa półurzędowe, dała powód centralistom do tej słodkiej nadziei, że będą jak i dawniej panami sytuacji. Pocieszali się oni obnosząc z największą pilnością wieść, że rząd o rozwiązaniu sejmów ani myśli. Najdalej już szli, gdy przypisywali Potockiemu zamiar rozwiązania Rady państwa, i tryumfowali naprzód, że z nowych wyborów wypłyną powtórnie jako delegaci i zajmą ulubione swe miejsca w nieparlamentarnym austrjackim parlamencie. Ufni niejako, że przebieg rzeczy kłamu ich nadziejom w przyszłości nie zada, urządzali, aby ułatwić i zabezpieczyć sobie zwycięztwo, rozmaite demonstracyjne objawy, które w swoim czasie podnosiliście w dzienniku. Między te objawy liczyć należy postanowienie Rady gminnej wiedeńskiej w sprawie mianowania Widmana, jakoteż powziętą niedawno uchwałę na posiedzeniu tejże Rady, by rozważyć położenie państwa i orzec, jak się ma Wiedeń wobec niego zachować. Za przykładem stolicy poszła w części i prowincja, i były powody do przewidywania, że się na kilku nie skończy miastach.

Najgłówniejszą jednak demonstrację chciała ta partja urządzić na posiedzeniu takzwanych „*Parteimänner*,“ do którego inicjatywa jak teraz widać, wyszła z łona byłej centralistycznej większości rajchsratowej. Umiano wprawdzie utaić cel rzeczywisty, zaproszono nawet Rechbauera, by nadać posiedzeniu pozór liberalnego postępu, ale rząd przewąchał do czego to wszystko dąży, i postanowił kres położyć, uniemożliwić po prostu nadal podobne machinacje, postanowił udowodnić czynem, że umyślnie wzniecana obawa o jego konstytucjonalizm jest płonną i wszelkie zabiegi około ratowania zagrożonej niby konstytucji przedwczesne.

Wobec rozwiązania Rady państwa i sejmów z wyjątkiem czeskiego, musieli umilknąć Niemcy; wszak domagali się tego obłudnie dawno, sądząc, że zabraknie Potockiemu odwagi do kroku podobnej doniosłości. Dopokąd Giskra, Kaiserfeld i im podobni byli delegatami, mogli niejako prawnie wpływać na akcję polityczną, organizując demonstracje za lub przeciw takowej; dziś gdyby to chcieli czynić publicznie, udowodniliby tylko, że zarzut sobkowstwa i chęci panowania, oddawna im przez niezawisłe organa czyniony, jest słuszny i uzasadniony.

To też przebieg wczorajszego posiedzenia okazał jasno, jak silnie zostali porażeni centraliści najświeższym krokiem ministerstwa. Podczas gdy zwołując je, taki Kopp, Kuh, Knoll, Kaiserfeld, Plitzer, Seliger, Giskra i t. p. wyglądali jak *patres patriæ*, zebrawszy się mieli pozór ludzi odziewających śród lata futro, chroniących się śród pogody pod deszczochron. Czuł to śmieszne położenie osobliwie Kaiserfeld, wypowiadając jawnie, że wobec rozwiązania sejmów, powzięcie rezolucji oświadczającej się energicznie przeciw zwołaniu notablów jest bez sensu. Nie będę wam szczegółowo opisywał posiedzenia, któremu tu nikt najmniejszej nie przypisuje doniosłości. Klika rajchsratowa zrobiła na niem znowu fiasko, urządzając coś nakształt epilogu do dramatu, który odegrała na ostatniej sesji Rady państwa. Powiem tylko, że poczciwy Rechbauer ujrzał się w gronie około 100 członków zupełnie osamotnionym i przepadł z swojemi wnioskami, a Giskra, który podczas trzechgodzinnego pobytu ani razu się nie odezwał, został przyjęty oznakami radości i wyszczególnienia. W mowach wynoszono pod niebo upadłe ministerstwo i jego czyny, dawano wotum zaufania byłej Radzie państwa, a nad rezolucją galicyjską postanowiono i tu przejść do porządku dziennego, podając za powód niepewność, jak się na przyszłość będą zachowywać Polacy! Byli i tacy, co się wręcz przeciw niej oświadczyli, a do grona ich należał jakiś p. Seliger z Biały. Ten będąc naszym sąsiadem i znając nasz opłakany stan, czuł się powodowanym wylewać gorzkie łzy nad biedną Galicją, która uzyskawszy odrębność, zostałaby gwałtem usuniętą od dobroczynnego wpływu wszystko żywiącej (czytaj: wszystko żrącej) niemieckiej kultury!

Co się zaś tyczy opinii publicznej o manifeście cesarskim i memorjale Potockiego, który go spowodował, to większość naturalnie jest zadowolona. Ma bowiem namacalny dowód, że rząd nie myśli o żadnym *coup d'etat*, i ściśle, jak to zapowiadał, trzyma się ustaw zasadniczych. Wróżą też powodzenie z tego postanowienia „*dem ehrlichen und verfassungstreuen Potocki*.“ Są jednak, którzy w nierozwiązaniu sejmu czeskiego upatrują lukę, mogącą rząd przyprawić w przyszłości o klęskę. Jeśli bowiem w przyszłej Radzie państwa zasiędą znowu członkowie pragskiego kasyna, a klika centralistyczna w niższej i wyższej Austrji nie przepadnie zupełnie przy wyborach, tedy rewizja ustawy i projektowane skonsolidowanie państwa za pomocą ugody z opozycją, będą musiały pozostać projektem tylko, a ztąd i ministerstwo stanie się niemożebnem. Kto wie nawet, prawią ciż sami, czy Słowieńcy i Tyrolczycy zechcą pojawić się wobec takiego składu rzeczy w Radzie, nie mając pewności przegłosowania Niemców? — A czy za tychże przykładem nie pójdą także Polacy? dodają w końcu...

Paryż dnia 20. maja.

(*B*) Jutro ostatecznie przejrzany i skontrolowany przez Ciało prawodawcze rezultat powszechnego głosowania, zostanie z wszelką uroczystością przedstawiony cesarzowi w Luwrze. Cesarz bezwątpienia powie coś o tym plebiscycie, który jest dla niego niejako nowem uświęceniem tego co już już zrobił, i upoważnieniem do tego, co zamyśla dalej czynić. Telegraf przyniesie wam wiadomość o tej uroczystości wcześniej niż mój list was dójdzie, dlatego też piszę w przeddzień tego faktu, bo zdaniem mojem korespondent dziennika, odległego o kilka dni drogi, powinien więcej zajmować się przedstawianiem usposobienia opinii publicznej, jej oczekiwań, przypuszczeń, nadziei i obaw niż faktami, które telegraf prędzej niż poczta przynosi.

Zacznę więc od wrażenia, jakie wywołał nowy gabinet a raczej nowo połatany skład gabinetu, nie w pierwszej chwili, ale po kilku dniach rozwagi. Większość opinii publicznej nie jest zadowoloną. Nic w tem dziwnego, bo najprzód zawsze jest trudno nietylko wszystkich, ale nawet wielu razem zadowolić, a powtóre w tym przypadku widocznie nie zadawano sobie nawet pracy, żeby zyskać poklask ogółu. Nie posuwając się tak daleko jak jeden z tutejszych trochę gorętszych dziennikarzy, który powiada, że po zapełnieniu wakujących miejsc w gabinecie, zdaje się że próżnia w nim jeszcze jest większa niż poprzednio, sądzę jednak, że można było, że nawet należało postarać się o ludzi, jeśli nie więcej znanych zdolności, to przynajmniej więcej wyrazistej barwy; o imiona, z któremi by się łączyło jeżeli nie więcej nadziei, to przynajmniej więcej uzasadnionych sympatyj. P. Ollivier nic by nie stracił, otaczając się ludźmi, na których w danym razie mógłby się bezpiecznie oprzeć. Wolał wybrać takich, którzyby go nie zasłaniali, nie cenili, chce całej sławy, przyjmuje więc cały trud i niebezpieczeństwo walki. Zobaczymy czy na tem dobrze wyjdzie, nie potępiamy go przedwcześnie, zawsze to jest wskazówką, że na drodze, jaką sobie wytknął, chce postępować pewnym krokiem, nie potykając się co krok o upór albo wahanie się kolegów. Jeżeli ta droga trafnie obmyślana, zgodna z potrzebami Francji i wymaganiami ducha i stanu wieku epoki, to u kresu może się znaleść chwała i zasługa, w przeciwnym razie upadek nieomylny.

Ale jeśli dobierając sobie powolnych swemu skinieniu kolegów, p. Ollivier ułatwił sobie przeprowadzenie innego systemu, powiększył zato te, jakie go czekają z zewnątrz. Ile to zawiedzionych w swoich nadziejach ambicyj zwróci się przeciw niemu z myślą mściwej odpłaty! Już niejakie symptomy podobnego usposobienia objawiają się w niektórych organach prasy, które są przedstawicielami nie stronnictw, nie odcieni opinii, ale pojedynczych osób.

Nominacja księcia de Grammont mocno jest atakowaną, nie dla tego żeby chciano zaprzeczać prawom, jakie długoletnia służba na ważnych posadach dyplomatycznych dawała mu do tej godności, ale dla tego, że znane jego czułe i przyjaźne stosunki z waszym kanclerzem hr. Beustem, są jednym stronnikom polityki bismarkowskiej bardzo nie na rękę, a drugich, przyjaciół pokoju *quand meme* przejmują trwogą bliskiego zakłócenia błogiej ciszy europejskiej, która im jest nad wszystko miłą, bez względu na to, że wśród tej ciszy, sąsiedzi Francji i dalsi jej współzawodnicy gospodarują sobie tak, jakby jej wcale nie było. Uważaliście już zapewne, jak z tego tonu grają dzienniki pruskie. Już one straszą trwożliwych bliskiem niebezpieczeństwem grożącem pokojowi między Francją, Prusami i Anglją. Że na złodzieju czapka gore, to nic dziwnego, ale że we Francji znajdują się ludzie, którzy właśnie z tego punktu występują, aby przeciw rządowi podburzać opinię publiczną, to mojem przekonaniu smutny objaw. Pojmuję, że nie każdy powinien dziś być amatorem wojny, ale znowu tak szczególne pobłażanie dla polityki anneksyjnej p. Bismarka, szczególniej u liberalistów francuzkich, dziwi mię niepomału. Mimo to wszystko sądzę, że ostatnie wypadki we Francji nieprzyjemnie zakłócić musiały plany pierwszego ministra pruskiego, i dlatego spokojnie czekam następstw.

Izba dotąd okazuje sie powolną skinieniom p. Olliviera, bo po plebiscycie nie mogła dotąd zorjentować się należycie. Na lewej stronie przygotowuje się nowe ugrupowanie żywiołów, mianowicie środka. Ci z jego członków, którzy najbardziej są niezadowoleni z gabinetu, skupiają się około p. Picarda pod nazwą lewicy konstytucyjnej i antiklerykalnej. Druga część, opozycja klerykalnoliberalna, staje pod sztandarem p. Thiersa i jego programu; reszta przyłączy się do większości z lekkiem przechyleniem się ku prawej stronie.

Wiecie już o zawieszeniu wydawnictwa *Marsylianki* na dwa miesiące. Środek ten z punktu widzenia zasad, może być ganiony gabinetowi liberalnemu, ale wymagać zupełnej bezkarności ludzi, którzy obryzgują błotem każdego, kto się im niepodoba, byłoby nieszłusznością tam, gdzie prawo karze nawet tego, kto mimowolnie wylawszy oknem szklankę wody, obryzga nią kogoś przechodnia.

Rzym d. 20. maja.

(△) Z wiadomości rzymskich najciekawszą niezawodnie jest rzeczą sobór i wypadki związek z nim mające, dla tego też od nich zaczynam list dzisiejszy. Dnia wczorajszego odbyła się jeneralna kongregacja, która mniej jak zazwyczaj liczyła członków obecnych, bo liczba chorych i opuszczających wieczne miasto każdodziennie wzrasta. Oprócz 5 kanonów, o których dawniej wam wspominałem, w szemacie *de Romano pontifice* zawierają się cztery konstytucje, wykładające naukę kościoła. Konstytucje te noszą następujące tytuły: 1) O ustanowieniu prymatu apostolskiego w osobie św. Piotra; 2) O wieczystości (*perpetuitate*) władzy Piotra w biskupach rzymskich; 3) O znaczeniu i naturze prymatu biskupów rzymskich; 4) O nieomylności biskupa rzymskiego. Ostatnia konstytucja jest głównie punktem spornym, i chociaż przejdzie pomyślnie na obecnym soborze, nie pozostanie jednak na przyszłość bez nowych sporów teologicznych, bez propozycyj potępionych i bez sylabusów. Przyczyną tego jest dwuznaczność i niedostateczna jasność samego tekstu. Tak niedostatecznie jest określonem, w jakich to granicach papież jest nieomylnym w rze-

h wiary i moralności. 2) zupełnie niejasno oiony jest przedział między papieżem, złą- nym z kościołem czyli ze swojem ciałem, a apieżem jako głową kościoła samym przez ię uważanym. Czytając obecnie tę konsty- tucję, wychodzi na to, że papież to kościół, że papież obejdzie się bez kościoła, bo on jest wszystkiem i przewyższa wszystko i w sobie reprezentuje, jednoczy i zawiera wszystko.

Ponieważ konstytucja ta nie zawiera świątobliwych przekleństw, niektórzy członkowie z opozycji ustępują z reszty swych żądań i w zasadzie ją przyjmują; większość jednak opozycji widząc niemożebnem nadal złożenie w archiwum soboru kwestji nieomylności, żąda aby przynajmniej w konstytucji wyraźnie był zamieszczony jeden z punktów deklaracji gallikańskiej 1682 r., to jest, że papież mając nauczać wszystkich wiernych Chrystusa jako głowa kościoła, winien najpierw zasięgnąć rady i wysłuchać zdań pojedynczych biskupów całego kościoła. Zdaje mi się, że kurja rzymska, silnie popierana przez swoich *inpartibusów*, utrzyma się przy swoim wniosku i żądanie opozycji zostanie bez skutku. Często obija się nam o uszy aksjomat jezuicki *in necesariis unitas, in dubiis libertas et in omnibus charitas*. Jak zaś szanuje tę wolność i jak praktykuje tę miłość kurja rzymska, dokładnie nam maluje przykład mgr. Strossmayera. Był on przedstawiony przez ambasadę austrjacką na biskupstwo w Zagrzebiu, lecz ponieważ w opozycji soborowej wymową swą i nauką zajął wybitne stanowisko i swemi mowami na posiedzeniach nie raz pomięszał szyki kurji rzymskiej, przeto też w swej nieograniczonej miłości, pobłażaniu i przebaczeniu kandydatury mgr. Strossmayera wręcz nie przyjęła, i gdyby mogła, pozbawiłaby go godności i tytułu, jakie obecnie posiada.

Z ostatniego numeru *Mémorial Diplomatique* dowiadujemy się, że memorandum hr. Daru było poparte nietylko przez Austrję, ale także przez Bawarję, i że umyślnie w tym względzie hr. Bray, minister spraw zagranicznych, pod dniem 20. kwietnia przesłał z Monachium do Rzymu pełnomocnikowi bawarskiemu, hr. Taufkirchen, osobną instrukcję, zalecając mu, aby gorliwie u sekretarza stanu popierał notę francuzką.

Wystawa rzymska według urzędowego katalogu ministerstwa handlu i robót publicznych, liczyła blisko 2000 okazów tak nowożytnych jakoteż starożytnych, a wystawców przeszło 800. Z tych większa połowa otrzymała różne nagrody dnia 16. b. m., bo jeżeli odtrącimy z liczby członków wystawy Jego Świątobliwość, różnych kardynałów, prałatów, bazyliki, kościoły i wiele prywatnych osób, które starożytne malatury i aparata kościelne przesłały, liczba 356 premiowanych z pewnością stanowić będzie dwie trzecie części rzeczywistych konkurentów. Nagrody dnia 16. były rozdane w następującym stosunku: 74 było dyplomów honorowych, 87 premiów, 148 medalów zachęty, i 47 upominków honorowych. Wystawcy więc zostali szczodrze wynagrodzeni.

Lecz jeżeli papież hojny jest w swych darach, to nierównie daleko więcej ich otrzymuje od swych wiernych pod najrozmaitszemi tytułami. Tak biskupi, bawiący w Rzymie, między sobą robią składkę, aby przed odjazdem z wiecznego grodu zostawić Piusowi IX. pamiątkę swego pobytu, i ofiarować mu kosztowny kielich ze wszystkiemi potrzebnemi do mszy św. aparatami. Niektórzy biskupi ofiarowali na ten cel po 100 franków; można się więc spodziewać, że subskrypcja ta wyniesie do 15.000 franków.

Zawsze klasycznym jest rząd papiezki, ile razy chodzi o jakieś urzędowe ogłoszenie lub *communiqué* w *Giornale di Roma*. Wiadomo jest, że od tygodnia oddział republikański Galliano został na granicy państwa Kościelnego przez wojsko włoskie rozbrojonym i uwięzionym, i że ostatnie rozruchy na półwyspie Apenińskim są wywołane konspiracją Mazziniego, której Garibaldi całkiem jest obcy. Mimo tego wszystkiego nie przeszkadzało wczorajszemu *Giornale di Roma* zaprzeczyć przesadzonym wieściom o wkroczeniu garibaldzistów na terytorjum papiezkie, i oświadczyć, że rząd papiezki wysłał wojsko, aby wstrzymać pochód wichrzycieli!

Z Wołynia d. 23. maja.

(*X.*) Wiele już razy usilnie lecz napróżno dopominała się Moskwa od Prus i Austrji wydawania jej emigrantów polskich; nawet po ostatniem powstaniu rozmaite starania i zabiegi o to czyniła. Konwencje rozmaitemi czasy szczególnie zawierane o wzajemne wydawanie zbiegów, w tym jedynie czynione były celu, czy się jej nie uda wciągnąć do tej kategorji i politycznych wychodźców.

Lecz gdy widać przekonała się Moskwa, że się jej to nigdy już udać nie może, ogłasza w swoich dziennikach, że odtąd nikogo już od siebie ani Prusom ani Austrji nie wyda, jako też od nich przyjmować nie będzie. Przesłano już nawet nadgranicznym urzędom policyjnym rozkaz, aby od 1. czerwca zaczynając żadnych austrjackich zbiepów nie wydawali zagranicę, jakoteż od Austrji żadnego nie przyjmowali.

Cóż więc uczynić z tą niewielką liczbą obcych ludzi znajdujących się dotąd po więzieniach moskiewskich? Lecz Moskwa obfita zawsze w pomysły i na to sobie musiała poradzić. Oto osobnem znowu rozporządzeniem polecono policjom, aby wszystkich takich więźniów prezentowano władzom wojskowym w tych miejscowościach kwaterującym, a te zdatnych do służby wojskowej mają natychmiast zabrać do pułków, niezdolnych zaś do niej, policje mają zapisać do gmin miejscowych podatek pogłówny opłacających

Szef żandarmów rozesłał po wszystkiej żandarmerji w prowincjach polskich rozsypanej, tajny okólnik, w którym się znajduje spis wszystkich polskich uroczystości narodowych, z najsurowszem zleceniem czuwania, aby Polacy nie obchodzili takowych tak nabożeństwem po kościołach, jako i ucztami po domach prywatnych. Najwydatniej w tym spisie odznaczone są: rocznica unii lubelskiej, dzień 3. maja i 29. listopada. W razie dostrzeżenia czegoś podobnego, lub nawet podejrzenia, o co pod takim rządem nietrudno, aby natychmiast zawiadamiali o tem policje, które aresztować mają podejrzanych, i dawać o tem wiadomość gubernatorowi.

Jakiś ruch niezwykły spostrzegać się daje po pułkach i brygadach, rozkwaterowanych na Wołyniu. W końcu kwietnia pościągano wojsko do miejsc, gdzie są sztaby pułkowe, na ciasne kwatery na miesiąc jeden, i tam ćwiczenia codzienne się odbywają. Po skończonym miesiącu kazano wojskom ściągać się do Międzyborza dla obozowania. Dzienniki zaś moskiewskie głoszą, że car w powrocie z zagranicznej podróży, zacząwszy od Warszawy, ma zwidzać wszystkie wojska, obozujące po kraju, i robić przegląd swoich sił zbrojnych.

Lecz ściąganie wojska dla obozowania w Międzyborzu, ma podług nas wcale inne znaczenie. Międzyborz, dawna majętność książąt Czartoryskich, leżąca w podolskiej ziemi blizko granicy Galicji, powoli fortyfikowana przez Moskali, jestto niejako punkt obserwacyjny od Galicji i Wschodu, na który teraz Moskwa szczególniejsze zwraca baczenie, osobliwie po ostatnich wypadkach w Grecji, z którego w jednę lub drugą stroną rzucić się snadno.

Na Wołyniu sama tylko piechota, na Podolu zaś i Ukrainie kawalerja i artylerja, co wszystko ściągnione do Międzyborza stanowi 60tysięczny korpus oprócz miejscowego w Międzyborzu garnizonu, strzegącego fortyfikacyj. Obfite zapasy żywności są tam już sprowadzone. Nikogo oprócz samych tylko wojskowych nie puszczają blisko okopów, na których działa są ustawione.

Dla zamaskowania zaś swojej tajemnej obawy, Moskwa udaje, że jest spokojną I dla tego to nawet pozwala wywozić do Galicji zboże, którego ogromne transporta codziennie po kilkatysięcy korcy wychodzą za granicę z Wołynia.

Z zagranicy

Ollivier, popierany dotąd głównie przez prawy środek Izby, naraził sobie obecnie takowy. Centralny komitet plebiscytowy, uwzględniając czynione mu z różnych stron przedstawienia, uchwalił zamienić się w komitet stale istniejący, którego zadaniem było by nadal wpływać na wszelkie wybory, jakie by kiedy nastąpić miały, a to przez popieranie osób, które zasady uchwalonej świeżo konstytucji rozwijać zobowiązały się. Komitet centralny utworzywszy na prowincji 180 komitetów ku popieraniu plebiscytu, chciałby zarówno te komitety nadal zatrzymać dla posługiwania się niemi w prowadzonej propagandzie Uchwała przeto komitetu centralnego, wprowadzona w wykonanie, wytworzałaby pierwsze Towarzystwo polityczne, od razu dobrze uorganizowane i mogące mieć tem samem wpływ w całej Francji. Gdy jednak prawa francuzkie nie pozwalają na zawiązywanie stowarzyszeń politycznych, przeto Ollivier po naradzie z ministrami, przyznając wielką doniosłość zasług oddanych cesarstwu przez komitet plebiscytowy, potwierdzenia stałej jego organizacji, jak domagał się prezes prawego środka, książe Albufera, odmówił. W skutek takiego postanowienia ministerjum, komitety plebiscytowe rozwiązały się, ale członkowie centralnego komitetu a pośrednio i cały prawy środek Izby niechętnie przyjęli zakomunikowaną im przez Olliviera decyzję, serdeczny zaś przyjaciel ministra sprawiedliwości p. E. Girardin sroży się i nawet chce przejść do opozycji, a co prawdopodobnie, będąc przyzwyczajonym do ciągłej zmienności w postępowaniu, na kilka przynajmniej dni uskuteczni.

Projekt ustawy prasowej, podług której wykraczenia prasowe znają podlegać sądom przysięgłych, został prawie jednomyślnie przyjętym.

Kwestja zniesienia stemplu opłacanego przez dzienniki polityczne, wkrótce zostanie po raz już podobno piąty w Ciele prawodawczem podjętą. Minister finansów, Segris miał oświadczyć pod tym względem w komisji rozbierającej ów projekt, iż zgadza się na uwolnienie dzienników od opłaty stemplowej, ale pod warunkiem, że przesyłka pocztowa za to, celem wyrównania strat, jakie skarb poniesie, zostanie zwiększoną z 4 centimów na 10 cent Takim sposobem dzienniki prowincjonalne, dziś w znacznej części podkopane przez pisma w stolicy wychodzące, zostałyby faworyzowane — z tych przeto powodów dziennikarze paryzcy silnie na projekt ministra skarbu napadają.

Sąd najwyższy przysięgłych, powołany do orzeczenia w rozprawie 11 osób oskarzonych o współudział w projektowanym zamachu na życie naczelnika Francji, ma się zebrać w Blois w początku przyszłego miesiąca.

Lewica francuzka, składająca się z republikanów, jak to już przed kilku miesiącami zauważaliśmy, na trzy dzieli się odcienia. Reprezentantami nieprzejednanych są tylko Rochefort i Raspail, bo Esquiros i Gambetta przeszli już do odcienia reprezentowanego przez p. Grevyego, Pelletana i Ferryego, którzy wraz z delegatami prasy opozycyjnej przed plebiscytem wydali manifest do narodu. Odcień zaś opozycji, grupujący się około Picarda, który nie chciał odrywać się wspólnie z dziennikarzami, jak telegram donosi, utworzył lewicę konstytucyjną, do której wejdą malkontenci lewego środka Izby. Odcień ten, jak sama nazwa przez niego przybrana, wskazuje, uznając konstytucję przez naród przyjętą. starać się będzie za jej pośrednictwem o tryumf zasad republikańskich z pominięciem wszelkich środków gwałtownych.

Rappel donosi, że Laboulaye, St. Marc Girardin (wice-prezes komitetu francuzko-polskiego) i Prevost-Paradol (orleanista) odmówili wstąpienia do senatu. Jak niegdyś studenci na prelekcjach prof. Tardieu, tak dziś na odczytach prof. Laboulaya w Sorbonie, robią demonstracje, przez które autorowi sławnego dzieła „Książę Pudel“ chcą wyrazić swą niechęć z powodu, iż ten trzymając dotąd z opozycją, w plebiscycie oświadczył się za rządem.

Dotychczasowy poseł moskiewski br. Brunów przy dworze angielskim został przeniesiony na ambasadora do Paryża na miejsce zmarłego Stakelberga. Orłów z Wiednia ma być przeniesiony do Londynu, a miejsce tegoż ma być oddane ks. Wołkońskiemu lub jenerał-gubernatorowi prowincyj Nadbałtyckich, Albedyńskiemu.

Książe Montpensier niezadowolony jest z zachowania się swoich stronników i ma ogłosić niebawem manifest. Zapewniają, że domaga się on, aby kortezy spiesznie rozstrzygnęły o jego kandydaturze. Komisja ze stronników Espartery złożona, zdała wczoraj sprawę z misji swojej. Espartaro miał odpowiedzieć tym razem, że przyjąłby wybór, gdyby go kortezy wybrały.

mparcial jednakże mówi, że komisja klubu esparterystów mało zadowolona jest z rozmowy Espartery z Primem, ten bowiem miał oświadczyć, iż rząd posiada stanowczą odmowę Espartery i będzie się jej trzymał.

Wezwania prasy polskiej, wystosowane do posłów naszych, o potrzebie przyjmowania udziału w obradach sejmu berlińskiego, nie zostały bez skutku, w czasie bowiem wotowania nad poprawką o zatrzymaniu kary śmierci, z wyjątkiem tylko p. Niegolewskiego wszyscy reprezentanci nasi znajdowali się w Izbie, i głosowali przeciwko wymaganiom rządu.

W wystąpieniu przy tej kwestji, Bismark uderzającym odznaczył się cynizmem. W mowie bowiem wypowiedzianej nie zadał on sobie nawet trudu przedstawić pozorne argumenta za utrzymaniem kary śmierci, ale przeciwnie korzystał tylko, aby zamanifestować swe polityczne dążenia, i oświadczyć, iż nie zna Sasów, Oldenburgczyków, a zapewne i Polaków, ale zna tylko „Północno-Niemców“. Przyjęty większością 8 głosów wniosek zatrzymania kary śmierci, tem jest dotkliwszym, że pociąga za sobą wprowadzenie jej tam, gdzie już zniesioną została, jak np. w Saksonii, Oldenburgu i innych krajach Niemiec.

Oto treść mowy Bismarka: „Pozwólcie mi, panowie, wynurzyć moje ubolewanie nad tem, iż nie mogłem w ostatnich czasach być obecnym na posiedzeniach waszych. na których-ście nad tak ważnemi sprawami obradowali. Kolega mój, minister sprawiedliwości, był wam w stanie zakomunikować w mojej nieobecności rezultat uchwał Rady związkowej i zarazem dać przyrzeczenie, iż nad poprawką posła Plancka i towarzyszy Rada związkowa poweźmie uchwałę. Ażeby przywrócić projekt, pierwiastkowo wam przedłożony, pojedyncze rządy, powiedzieć nawet mogę, prawie każdy książę osobiście, poniosły ofiary z swych politycznych przekonań, z swej wiary. W tym samym sensie, w jakim związkowe rządy do uchwał sejmu Rzeszy przystąpiły, niejeden rząd mniemał, iż i sejm poświęci swoje obrębne zapatrywanie, ażeby osiągnąć jedność w Niemczech pod względem ustaw prawnych. Już poprzedni mowca zauważył, że dawniej za czt rnaście rozmaitych zbrodni kara śmierci była naznaczona. Ciężkie trzeba było staczać walki, żeby ową karę zred kować jedynie na kilka rodzajów zbrodni, jakie projekt rządowy wymienia. W dalszym toku mowy przytacza kanclerz Związku powody, dla jakich Rada związkowa nie może się zgodzić na poprawkę posła Plancka, domagająca się, ażeby kara śmierci przynajmniej w tych państwach związkowych, w których już obecnie jest zniesioną, nie była napowrót przywracaną jak np. w Saksonii, w Oldenburgu itd. Nie można zezwolić, mówi on. żeby w Związku północno-niemieckim dwa istniały systemy prawodawcze. Ja nie znam ani Oldenburgczyka, ani Sasa, ja znam jedynie Północno-Niemców; zadaniem naszem jest stworzyć równe prawodawstwo dla Związku północno-niemieckiego. Występowaliśmy nieraz może nawet z surowością przeciwko domaganiom się pojedynczych państw, mającym partykularne interesa na celu, lecz zawsze mieliśmy na oku główny cel, jedność Niemiec, i ten nam dodawał siły i wytrwałości. Jeżeli drogę tę porzucimy, to damy świadectwo, że siła natężona ugrzęzła w piasku partykularyzmu państw... Zechciejcie głosowaniem swojem zadokumentować, że tam gdzie o jedność chodzi, niemiecki charakter opuszcza miejsce, które jako stronnictwo zajmował, i że wyższy nad wszelkie stronnictwa, wzrok swój wznosi do wielkości i całości i tworzy wielkie jednolite dzieło.“

W czwartek król pruski osobiście zamknął parlament północno-niemiecki. Treść jego przemówienia, w którem zaznaczył swe dążenia do jedności niemieckiej, znajdzie czytelnik w telegramach dzisiejszego numeru. Przed zamknięciem obrad, rząd uzyskał jeszcze uchwałę. utrzymującą nadal alternatywę więzienia twierdzy i domu roboczego, jak również uchylenie zawotowanego już przedtem wniosku o zniesieniu Najwyższego trybunału politycznego, co dla nas przedewszystkiem, często pociąganych do odpowiedzialności za wykroczenia polityczne. przykrą jest wiadomością.

Rumuński *Dziennik urzędowy* z dnia 15. b m. ogłosił godny uwagi okólnik gabinetu do prefektów obwodowych, polecający im, aby przy nadchodzących wyborach w niczem nie ograniczali swobody wyborców i żadnego na wybory nie starali się wywierać wpływu.

„Dozwalać jednakże nie należy — kończy okólnik rzeczony — aby namiętności stronnictw wpływały na wybory. Rząd nigdy nie ścierpi, aby przez szerzenie obaw z jakiejkolwiek strony, mniejszość burmistrzująca po kraju stała się większością faktyczną, która potem pod pozorem form konstytucyjnych narzuca krajowi rządy, które nie mają w życiu publicznem żadnego punktu oparcia a w końcu sprowadzają stan nienormalny. Ponieważ Izby są zamknięte, przeto widzi się rząd zniewolonym do ogłoszenia także narodowi w niniejszym okólniku programu swego. Program ten z dwóch składa się wyrazów: moralność i prawo. We względzie finansowym zachowa nowe ministerstwo największą oszczędność. We względzie kwestji kolei żelaznych wykona wiernie umowy, jakie istnieją pomiędzy krajem a koncesjonarjuszami, a niemniej może naród być przekonanym o tem, że ministerstwo obecne starać się będzie o podtrzymanie najlepszego z Wysoką Portą i mocarstwami gwarantującemi porozumienia.“

Doniesienia z Bombaju zawiadomiły Europę o prawdopodobnej bliskiej wojnie Moskwy z Chiwą i o wymaganiu przez Moskwę pomocy emira Buchary do pokonania małego państwa. *Journal de St. Petersbourg* zaprzeczył tym doniesieniom, ale widocznie rozminął się z prawdą, gdyż *Kaukaz*, dziennik wychodzący w Tyflisie, potwierdza w zupełności wiadomość o nieprzyjaźnych Moskwy z Chiwą stosunkach i o pochodach wojsk ku Chiwie, już to ku granicy lądowej, już to do Krasnowodzka. Wiadomość o wyprawie Moskwy ponownie już i z co raz większemi szczegółami podaje telegraf z Azji, a to posuwanie się Moskwy w głąb Azji. mile przez Anglię widziane być nie może, bo grozi jej posiadłościom w Indjach.

Z Ameryki, gdzie powstanie i wojna domowa są na porządku dziennym donoszą, iż miasto Caraccas (stolica Venezueli) zostało zdobytem 27 kwietnia przez powstańców. Z obu stron zginęło 500 ludzi, prezydent rzeczypospolitej Monagas poddał się i został na słowo puszczony na wolność. Blanco został tymczasowym prezydentem. Nowy rząd zniósł cła wywozowe i zniżył cła przywozowe o 70%. Monagas od półtora roku stał na czele rządu opanowawszy władzę i zdobywszy Caraccas po ciężkiej walce; dawny prezydent Falcon schronił się był i uszedł do Nowej Grenady.

Z Hawanny piszą: Powstańcy zostali pobici; stracili 104 ludzi, między którymi 8 przywódzców; 20 dostało się do niewoli; wielu pozostałych poddało się. Pułkownik Chinchilla został ciężko ranionym, a 2 oficerów i 4 żołnierzy lekko.

KRONIKA.

Kurjerek lwowski. Z powodu słabości p. Jana Królikowskiego doznaliśmy zawodu w nadziei ujrzenia znakomitego artysty w *Mazepie* Słowackiego, jako też usłyszenia deklamacji jego, zapowiedzianej na wieczorku czwartkowym Towarzystwa muzycznego. Jakoś aura lwowska mniej względów okazała dla naszego warszawskiego gościa, jak Lwowianie, z zapałem przyjmujący każdy jego występ. Już podczas przedstawienia *Wzoru do Świętoszka*, w poniedziałek, p. Królikowski czuł się nie zdrów, mimo to świetnie przeprowadził do końca nużącą rolę prokuratora Czwartkowego i piątkowego występu musiał artysta zaniechać głównie dla wypoczynku, jakiego potrzebuje niezbędnie. Jest jednak wszelka nadzieja, że jutro p. J. Królikowski w dobrem już zdrowiu da nam sposobność podziwiania mistrzowskiej gry swojej.

Od wczoraj przedstawienia teatralne rozpoczynać się będą przez cały sezon letni o godzinie w pół do ósmej.

W święto czwartkowe odbył się z wielką pompą wojskową pogrzeb zmarłego tu we wtorek wieczorem w skutek ataku apoplektycznego, jenerała-brygadjera Edwarda Hayduka. Piechota, jazda i artylerja odprowadzały zwłoki na cmentarz, gdzie salwy karabinowe i działowe ostatnie pozdrowienie zaniosły nieboszczykowi do wieczności Pogrzeb zwabił także wielu ciekawych z publiczności, a już to głównie dla owego „rycerza“ w żelazie, na koniu postępującego za trumną. Biedny ten rycerz, jak powiadają spocił się okropnie na słońcu XIX. wieku i czuł się bardzo szczęśliwym, kiedy na cmentarzu skończyła się jego średniowieczna rola!

Jeszcze kilka szczegółów z środowej majówki gimnazjum polskiego. Otóż mile spędziła młodzież dzień cały wśród tysiącznych rozrywek, wiekowi jej i usposobieniu właściwych. Przy odgłosie muzyki wojskowej pułku Nassau, którą zacny pułkownik bezpłatnie dał „dla kochanej młodzieży“ gimnastykowano, tańczono (oczywiście koledzy z kolegami), spiewano, bawiono się w rozmaite gry. Pod wieczór grono nauczycieli rozdało celniejszym uczniom za wyścigi i rozwiązanie naukowych tematów upominki w ilustracjach, podręcznikach szkolnych i rozmaitych stosownych przedmiotach. Ze zmrokiem odbył się pochód z muzyką do miasta, poczem, jak się przypuszczać godzi, tysiąc młodzieńców pogrążyło się w błogi doskonały sen, w którym zapewne znajdowali się znów na majówce w rozkosznej dolinie leśnej. z kolegami i profesorami, tylko że figle nie kleiły się jakoś, muzyka niewidzialna wygrywała coś fatalnie wagnerowskiego, a w dodatku potworne drzewa zaczęły się odłączać od lasu i pląsać po dolinie, mięszając do reszty zabawę! Lepsza przecie majówka na jawie jak we śnie!

Sekcja Towarzystwa prawniczego dla prawa pozytywnego, odbędzie zwyczajne posiedzenie w sobotę dziś 28. bm. o godz. 7. wieczorem w czytelni Towarzystwa.

Onegdaj wieczór w jednym z szynków tutejszych zmarł nagle wyrobnik, wypiwszy kilka zajdlików wódki. Na kilka minut przed tą niespodziewaną śmiercią, wynurzył się towarzyszowi swemu, że chciałby umrzeć nagle, tak jak to „zrobił“ jenerał Hayduk tegoż wieczora. Nie czekał też biedak długo na spełnienie się tego nieszczęsnego życzenia, które snać w złą godzinę objawił

Dnia 21. oddaliła się z domu matki „pod Dębem“ 10cio letnia dziewczyna, Wiktorja Żgut. Blondynka, oczu siwych, ubrana była w czerkasową spodniczkę i fartuszek żółty w paseczki, mówi po polsku. Ktoby miał o niej jaką wiadomość, raczy takowej udzielić łaskawie stroskanej matce wprost, lub za pośrednictwem Administracji *Gaz. Nar.*

— **Na kopcu Kościuszki** w Krakowie, jak donosi *Kraj*, d. 24. bm. w południe przy sporządzaniu rakiet do nocnych manewrów, nastąpił wybuch prochu, przyczem podobno dwóch oficerow zginęło, jeden został ciężko pokaleczony, a kilku żołnierzy poparzonych.

— **Korespondencja redakcji** *Dziennik Polski* broniąc szlachetnie rezolucji, oświadcza. że p. Ziemiałkowski nie głosował na konferencji we Wiedniu za obniżeniem żądań wbrew przyjętemu we Lwowie programowi trzech stronnictw. Miła i nam rezolucja, ale niemniej miłą prawda, a niestety, doniesienie powyższe naszego korespondenta wiedeńskiego musimy uważać za prawdziwe, dopóki mu ktoś godniejszy wiary nie zaprzeczy. Z jakich pobudek, nędznych czy nie, pan Z. sprzeniewierzył się programowi trzech stronnictw, nie umiemy dziś powiedzieć — ale jeśli się sprzeniewierzył, to niech *Dziennik Polski* komu innemu, a nie nam przypisuje nędzne pobudki. *Dziennik Polski* w manii wyszydzania i szkalowania naszego korespondenta (*J*), gotów jeszcze zaprzeczyć wyjazdowi p. Ziemiałkowskiego do Pesztu podczas konferencyj. Otóż mamy w ręku numer *Pester Lloyda* z dnia 24. b. m., a w tym nnmerze spis przyjezdnych z niedzieli i poniedziałku, a w tym spisie spis przybyłych do hotelu „Pod królową angielską,“ a na czele tego spisu czytamy: *Ritter v. Ziemiałkowsky Reichstagsabgeordneter von Wien.* Zwykle przyjezdni sami się wpisują do książek hotelowych, z których pochodzą spisy w gazetach; — ciekawiśmy, kto wpisał pana Z. jako szlachcica i członka Izby posłów, kiedy nie jest ani jednym, ani drugim Zapewne *Gazeta Nar.*!

— **Ruoh wyznaniowy we Lwo ie od czasu ustawy z dnia 25 maja 1868**

Z rzymsko katolickiego na żydowskie	14	osób.
Z grecko „ „ „	2	„
Z rzymsko katol. na ewangelickie	10	„
Z grecko-wschodniego na „	2	„
Z „ „ na grecko-katol.	1	„
Z „ „ na rzym. katol.	3	„
Z grecko-katolic. na „ „	2	„
Z ewangelickiego na „ „	5	„
Z „ na grecko-katol.	1	„
Z żydowskiego na rzymsko-katolickie	4	„

Dodamy tutaj, że wszystkie osoby, które z katolickiego przeszły na żydowskie, były już poprzód żydowskiego wyznania; i że jednej osoby, chcącej z żydowskiego przejść na wiarę rzymsko katolicką, nie przyjęto.

Między temi 44 osobami było 20 kobiet, a 4 dzieci poniżej 7 roku wieku. Co do przynależności są z Galicji 24, z Austrji 2, z Morawy 1, z Czech 1, z Styrji 1, z Węgier 5, z Siedmiogrodu 3, z Bukowiny 3, z Nadbrzeża 1, z Prus 1, z Multan 1. z Rossji 1. (Między temi wszystkiemi polskiego pochodzenia 4).

Ślub cywilny był jeden.

— **Porządek dzienny** Wystawy rolniczo-przem. w Przemyślu w dniach 28. 29 30. i 31. maja i 1 czerwca 1870.

W sobotę dnia 28. maja o godzinie 9 przed południem nabożeństwo w kościele katedralnym. — O godzinie 10½ przed południem, próba maszyn na placu wystawy.

W poniedziałek 30. maja o godzinie 8. rano próba narzędzi gospodarskich na polu w Żurawicy przy gościńcu cesarskim położonym dla sędziów, oraz konkurs o nagrodę dla parobków za wzorową orkę. — O godzinie 11. przed południem powtórna próba dla publiczności.

We wtorek 1. czerwca o godzinie 5. po południu, rozdawanie nagród.

We środę dnia 2. czerwca o godzinie 10 przed południem licytacja przedmiotów, które właściciele na ten cel komisji powierzą. O godzinie 4. po południu rozpocznie się losowanie, na które wstęp dozwolony tylko za okazaniem losu — Wystawa otwartą będzie dla publiczności od 28. maja do 1. czerwca codziennie od godziny 9. z rana do 1. z południa i od godziny 3. do 8. wieczór. Wstęp jednorazowy na wystawę kosztuje 20 cnt. Bilet na cały czas trwania wystawy 1 złr. W niedzielę 29. maja wstęp po zniżonej cenie 10 cnt. Bilet wstępu na trybunę w czasie rozdawania nagród kosztuje 1 złr. Bilet wstępu na trybunę podczas losowania kosztuje 50 cnt. Los na loterję zakupionych przedmiotów kosztuje 2 złr.

Bilety i losy sprzedawane będą codziennie w kasie w miejscu wystawy. Przedmioty wylosowane oddawane będą wygrywającym za doręczeniem losu przez komisję wystawy w dnia 2. czerwca.

Na placu wystawy wskazywać i objaśniać będą wystawione przedmioty gospodarze opatrzeni kokardami następujących barw: *a)* Do oddziału koni: barwy niebieskiej z białą. *b)* Do oddziału bydła i trzody: barwy czerwonej z białą. *c)* Do oddziału przemysłu: barwy zielonej z białą. *d)* Do oddziału owiec: barwy granatowej z białą. *e)* Do oddziału machin i narzędzi rolniczych: barwy fioletowej z białą.

— **Kołomyja** dnia 21. maja. W *Dzienniku Polskim* z dnia 18. b. m. nr. 135 zamieszczoną została korespondencja z Kołomyi, podająca wiadomość o wyniku wyborów do tutejszej Rady gminnej w sposób, mijający się z prawdą, którą sprostować poczuwamy się do obowiązku.

Korespondent uważa wybory te jako tryumf „partji narodowej w sojuszu z postępowymi żydami.“

Nie wiemy najpierw, zkąd przychodzi ta wcale nieliczna i tylko za pomocą sojuszu z żydami zwycięzka partja do nazwy „partji narodowej,“ znamy bowiem wielu zacnych obywateli w mieście tutejszem, dobrych patrjotów, którzy nietylko że do tej partji nie należą, ale nadto w postępowaniu takowej widząc wiele wcale niechwalebnych czynów, któremi zwycięztwo to dla siebie utorować starało się, i przewidując złe skutki dla miasta z utrzymania się przy sterze tej partji, ze słusznem oburzeniem o całem tem postępowaniu mówią. Stronnictwo to odpowiedniej byłoby nazwać „magistratualnem,“ bo głównymi przywódzcami tegoż są niektórzy członkowie dotychczasowej reprezentacji gminnej, którzy by i nadal dla swoich osobistych celów przy sterze miasta utrzymać się chcieli. Że jednak panowie ci w sojuszu z żydami, popierającymi niestety zwykle swoje wyłączne cele, stanowiąc większość tak w dawniejszej jak i teraz obranej Radzie, nienajlepiej miastem się opiekowali, świadczy tak tegoroczny budżet gminy,

wykazujący, czego dotąd jeszcze nie było, niedobór w kwocie 13.000 złr., jak i inne zarzuty, o których rozpisywać się nie chcemy.

Przy obecnych wyborach starała się partja ta wszelkiemi środkami wprowadzić do składu Rady gminnej takich ludzi, którzy by jej byli na rękę, a chociaż wybrani zostali niektórzy ze wszech miar prawi i zdolni ludzie, to ci z powodu zawodu swego, mało będą mogli zajmować się sprawami gminnemi, a zresztą będąc w mniejszości, zachciankom owej zwycięzkiej partji oprzeć się nie będą mogli.

Wobec powyżej przytoczonych szczegółów, które w razie potrzeby bliżej wykazać możemy, uważamy publiczne głoszenie tryumfu tej partji przez korespondenta *Dziennika Polskiego*, snać gorliwego zwolennika tejże, co najmniej jako niestosowne. Krzywdzącem zaś ludzi prawych, do owej partji nienależących, uważamy nazwanie tychże centrałami i partją wsteczną.

— **„Towarzystwo bratniej pomocy akademików Polaków w Pruszkowie**, ma honor prosić szanownych członków, aby wkładki przez nich przyobiecane lub zadeklarowane wnosić byli łaskawi. Również wzywa tych wszystkich, którym dobro ogólne nie jest obojętnem, aby fundusze tegoż Towarzystwa wesprzeć raczyli.

Pruszków d. 23 maja 1870.

W imieniu Dyrekcji
Wężyk, prezes. *Albin Rajski*, kurator.

— (*N.*) **Udział szkół w procesjach**. Już parę razy poruszano w pismach publicznych kwestję o przymusowem prowadzeniu dzieci szkolnych na procesje w dni krzyżowe. Jest to jeszcze zabytek z błogich czasów jezuityzmu — szkodliwy jak wszystkie tego rodzaju nagięcia religijne. W wielu miejscach już zaniechano tego zwyczaju. Przez długie lata w zawodzie nauczycielskim zrobiłem to smutne spostrzeżenie, że takie przymusowe prowadzenie dzieci na procesje jest tylko powodem zgorszenia. Łatwo to pojmiemy, jeśli się przekonamy, że nabożeństwo kościelne trwa parę godzin, że procesja bez względu czy nieznośny upał, czy powietrze dżdżyste, idzie często do ćwierć mili odległego cmentarza lub innej figury; gdy zauważymy, że dzieci od 6 do 8 roku szczególniej w liczbie 500 do 800 (szkoła dziewcząt i chłopców razem) bardzo trudno w należytej utrzymać karności; a nadto, dzieci konieczne swe ludzkie potrzeby częstokroć na miejscu mimowoli załatwiać są zmuszone, co do złośliwych uwag i ogólnego śmiechu koniecznie prowadzić musi. Już tedy na czasie byłoby znieść przymusowe prowadzenie małych dzieci na procesje, tembardziej, że zadaniem szkoły być powinno ucznia zawczasu oswoić z obudzającem się pojęciem i sercem do religijno-moralnego życia, gdy przeciwnie dzieci, na takich procesjach przymusem pędzone, przywykają do lekceważenia rzeczy świętych i obojętnieją na nie zupełnie. Zamiast tego, by dziecię 2—3 godziny z odkrytą głową stało na słońcu, w kurzu, a częstokroć w błocie czas dłuższy klęczało, raczej niech szkoła obudza w małym dzieciaku lepszą jego stronę, szlachetniejsze popędy, niech zaszczepia w młodem jego uczuciu miłość ku dobremu i pięknemu, stawianiem mu szlachetnych wzorów przed oczy, które pokocha i naśladować zapragnie. Tym tylko sposobem zaszczepimy prawdziwą religijność, głęboką, chrześciańską, i będziemy mogli być pewni moralności dorastającego pokolenia.

Jest to przedmiot ważny, którego Wys. Rada szkolna z oka spuszczać nie powinna. W każdym razie należałoby w tym względzie jak najrychlej wydać stosowne rozporządzenie.

— **Oświęcim**, 22. maja. Kiedy wszystko do lepszego zdąża, okazała Sz. Rada miejska Oświęcimska, iż także nie chce w tyle pozostać. Że zaś pierwszą podstawą oświaty i dobrobytu niezaprzeczenie jest szkoła, okazali pp. radni, iż ważne zadanie tejże pojmować zaczynają, gdyż zrobili piękny początek, regulując pensje nauczycieli, które dotychczas były mniejsze, niż przy innych szkołach głównych.

Najczynniejszymi w tej sprawie byli panowie: R N P. L. Panom tym należy się publiczne uznanie.

— **Tarnopol**, 20. maja. Od jakiegoś czasu pojawiają się w wiedeńskiej *N. fr. Presse* korespondencje z Tarnopola, pełne żółci i jadu, które głoszą wyraźnie odezwy do żydów tutejszych, ażeby „trzymali się“ dobrze i w Radzie gminnej wystąpili w obronie konstytucji, a tym sposobem podparli chwiejący się już centralizm. Niedorzeczność tych korespondencyj tak jest wyraźną, że moglibyśmy oszczędzić sobie trudu i nie dotykać ich wcale; zbycie jej milczeniem, mogłoby jednak naprowadzić niejednego na niesłuszne mniemanie, jakoby usposobienie żydów tarnopolskich istotnie było tego rodzaju, jak je przedstawia korespondent *N fr. Presse*. Wobec tego więc czujemy się w obowiązku wystąpienia z zapewnieniem, iż żydzi tutejsi nawet tz. ortodoksy mają przecie na tyle zmysłu praktycznego, że nie pójdą za głosem jakiegoś tam gazeciarskiego pędziwiatra, — co się zaś tyczy tutejszej inteligencji izraelickiej, ta znaną jest nie od dziś, że zawsze szła ręka w rękę z inteligencją ludności chrześciańskiej. Korespondent więc *N. fr. Presse* na własną rękę prowadzi politykę centralistyczną w Tarnopolu, a żydzi tarnopolscy zastrzegając się przeciw głoszeniu jego osobistej tendencji za ich dążności, wypraszają sobie zarazem na przyszłość stawiania się pana korespondenta *N. fr. Presse* na stanowisku tłumacza ich opinii publicznej. *Żyd tarnopolski.*

— **Ze świata instrumentów**. Mało znane we Lwowie i niesłusznie zaniedbywane fortepiany fabryki Bösendorfera nabrały wielkiego rozgłosu po koncertach p. Menter i p. Tausiga. Odznaczają się one istotnie tak siłą i dźwięcznością tonów, jak trwałością mechaniki. Dlatego też znajdujemy je na produkcjach najznakomitszych artystów w Wiedniu; Liszt i Rubinstein zwykli są grywać na nich. Fortepian tej właśnie fabryki, na którym Karol Tausig dawał swoje dwa koncerta lwowskie i jeden krakowski, zakupiony został przez p. L. Marka we Lwowie i jest do sprzedania za cenę 1200 złr. Jest to pyszny instrument palisandrowy z płytą metaliczną i z patentowaną mechaniką angielską.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Ze względu na zadawalniający stan zdrowia bydła rogatego w Moskwie, zniża się zgodnie z c. k. rządem krajowym bukowińskim czas obserwacyjny w tutejszo-krajowych zakładach kontumacyjnych w Kozaczówce, Skale, Husiatynie, Podwołoczyskach i Brodach z dotychczasowych dni 20 na dni 10; przyczem postanowienia §§. 2. i 5. ustawy z dnia 29. czerwca 1868 Dz. u. p. N. 118 wobec §. 9. tej ustawy zastosowanie mieć mają.

W Kopeczyńcach, leżących w powiecie husiatyńskim i w obwodzie zarazy oznaczonym z powodu księgosuszu w Kociubińcach, sprawdzoną została zaraza bydlęca i zarządzono środki zaradcze ustawą z dnia 29. czerwca 1868 przepisane.

Z c. k. namiestnictwa

Nadesłane. Towarzystwo fundacyjne i bank tegoż, których statuta pod 20. b. m. do najwyższej sankcji przez założycieli podane zostały, będzie instytucją na zasadach wzajemności opartą, a całkiem nowym wynalazkiem w dziedzinie ekonomii powszechnej krajowej. Najmniejszym oszczędzonym groszem, bo począwszy od 10 złr., spłacając tę kwotę najdłużej w dziesięciu latach wraz z procentem półrocznemi ratami, po 68 cent. w. a. wynoszącemi, może najuboższa nawet familia zapewnić dla siebie i swoich potomków renty, które w czasie do sumy 13.779 c. 61 c. wzróść mogą, pomimo że fundatorowi jego wkładka 10 złr. najdalej w 30tu latach w dwójnasób pomnożona rentami w tych 30tu latach pobieranemi zwraca się. W ten sam sposób można będzie zapewnić renty, stanowiące kapitał obrotowy żelazny dla gospodarstwa, fabryk, rzemiosł i tp., na odbudowanie budynków, emerytury dla oficjalistów i sług; gminy mogą sobie zapewnić renty na potrzeby gminne, i wszelkie inne fundacje tworzyć będzie można.

Fundacja taka ani pozbytą, ani obdłużoną być nie może, a tak stanie się majątek Towarzystwa fundacyjnego żelaznym zasobem krajowym i będzie wskutek operacji banku tegoż Towarzystwa w kraju uruchomiony, idąc w pomoc gospodarstwu i wszelkim przedsiębiorstwom industryjnym na polu pracy krajowej. Bank Towarzystwa fundacyjnego zamierzył zniżyć stopę procentową do 5%, a przy znaczniejszych operacjach do 3% i do 2%, a to w celu, by nasze fabryki i rzemiosła konkurencję fabryk zagranicznych wytrzymać mogły, albowiem dotąd różnica stopy procentowej jest przyczyną główną niemożności rozwoju naszych fabryk i rzemiosł. Gdy na Zachodzie (we Francji, w Anglii i Niemczech) kosztuje kapitał obrotowy najwyżej 5%, a u nas najniżej 12%, to musi nasza industrja fabryczna i rękodzielnicza 7% na swoich wyrobach tracić, jeżeli Zachód swoje wyroby o 7% taniej nam podaje.

Instytucja ta nie zapomniała i o tych, którzy jedynie z pensji lub zarobku żyją; tacy jeżeli są członkami Towarzystwa fundacyjnego, mogą sobie zapewnić kredyt osobisty w banku za pomocą stowarzyszenia wzajemnej poręki kredytu osobistego, do pewnej kwoty też na najniższy procent, a to w celu, ażeby i oni w chwilach nieszczęścia, słabości i t. p., nie potrzebowali uciekać się do lichwiarzy, którzy egzystencję ich na wieki rujnują.

Obok wzniesienia bytu materjalnego zamierzyła ta instytucja przyspieszyć rozpowszechnienie oświaty ludowej, a to za pomocą utworzenia fundacji oświaty ludowej. Fundacja ta zostanie założoną kosztem Towarzystwa w celu tworzenia domów ochrony i szkół żeńskich w gminach wiejskich, jakoteż szkół ludowych gospodarczych i handlowo-przemysłowych w miastach powiatowych. Niezaprzeczoną jest prawdą, że chcąc oświatę ludową rozpowszechnić, należy najpierw kobietę odpowiednio temu celowi wychować i ukształcić, albowiem kobieta jest skarbnicą i szafarką cnót obywatelskich, ona je w dziecku zaszczepia, młodzieńca do nich zapala, a w mężu ją ustala.

Uwagi godnem jest zestawienie matematyczne następujące: Instytucja zamierza zniżyć stopę procentową ad minimum 3% i dowodzi oraz cyframi możliwość uzyskania dywidendy od włożonego kapitału na fundację 10%. Jakkolwiek to niepodobnem się zdaje, nie można temu zaprzeczyć, bowiem gdzie cyfry mówią, tam niema podejrzenia.

Koleje, telegrafy i wiele innych tympodobnych zjawisk dziewiętnastego wieku uwydatniły już tę prawdę, że pole badań jest dla człowieka drogą bez końca na przestrzeni bez granic.

Szczęść Boże założycielom i dopomóż, ażeby ich dzieło ogół pojął, ocenił i sobie tę myśl przyswoił, albowiem instytucja na zasadach wzajemności oparta, tylko połączonemi siłami może się wznieść, kwitnąć i owoc dojrzały wydać.

Dla chcących bliżej się obznajomić z tą sprawą, są w księgarni Seiferta i Czajkowskiego w Rynku do nabycia projekta tych statutów i przykłady tworzenia fundacji, które księgarnia na żądanie pod opaską i na prowincję rozsela. Egzemplarz jeden z trzech zeszytów składający się kosztuje 1 złr. w. a.

Lwów d. 28. maja.

(Konferencje polskie we Wiedniu. — Przychylność Węgrów dla nas. — P. Potocki wobec Niemców i Czechów. — Dr Smolka. — Jak czescy *Verfassungstreuery* zostawali w Czechach posłami za czasów Giskry? — *Dziennikowi Poznańskiemu.*)

We wtorek wieczorem odbyło się trzecie posiedzenie konferencji polskich mężów zaufania w mieszkaniu hr. Alfreda Potockiego. Na tem posiedzeniu po raz pierwszy poruszono kwestję obesłania Rady państwa ze strony sejmu galicyjskiego. O rezultacie doniósł nasz korespondent, co potwierdza także *Tagblatt*, czerpiący wiadomości tego rodzaju z zupełnie pozytywnego źródła. Oto wszyscy obecni, z wyjątkiem dr. Smolki oświadczyli, iż jako ludzie prywatni, bo mandaty ich wygasły z dniem rozwiązania sejmu, mogą tylko osobiście wynurzyć przekonanie, iż wzięcie udziału w czynnościach Rady państwa ze strony Polaków poczytują za zupełnie naturalne i potrzebne nawet, jeżeli rząd zobowiąże się przedłożyć jej rezolucję jako wniosek rządowy. Na tem posiedzeniu przedłożył także p. Krzeczunowicz pisemny referat, zawierający obszernie motywowany wykład żądań kraju naszego, które mogą być załatwione w drodze administracyjnej, mianowicie: osobny minister dla Galicji, sankcjonowanie ustaw sejmowych o języku wykładowym na obu wszechnicach krajowych, o atrybucjach krajowej Rady szkolnej, o organizacji akademij technicznych i szkół realnych, o nadzorze szkół ludowych i in., sprawa obsadzenia biskupstw ruskich i fundacji Skarbkowskiej, jak wnosiła *Gaz. Nar.* Co do rezolucji uznali się zgromadzeni we Wiedniu mężowie zaufania za niekompetentnych do jej traktowania, odwołując się do sejmu.

We środę przedłożył p. Potocki rezultat dyskusyj z reprezentantami naszymi Radzie ministrów, a na czwartkowem posiedzeniu konferencji oświadczył, jak donosi nasz telegram, iż ministrowie nie powzięli jeszcze stanowczej decyzji w tym przedmiocie. Zapewne chodzi o pojedyncze ustawy sejmowe, które potrzebują troskliwego przetrutynowania, zanim ministerstwo będzie w stanie oświadczyć, iż może je przedłożyć do sankcji, co potrzebuje więcej trochę czasu. Za Giskry złożono bowiem szczęśliwie odnośne papiery *ad acta*, i teraz dopiero na łeb ne szyję musiał Wydział krajowy wygotowywać spis uchwał sejmowych, spoczywających w pułkach ministerjalnych archiwów. Akta te muszą przejść jeszcze przez alembik formalności, zanim dojrzeją do sankcji, i ztąd zapewne zwłoka, bo co do kwestyj administracyjnych, nie było podobno trudności między naszymi rzecznikami a ministerstwem; żywsze jednak rozprawy wywiązały się przy rozbiorze szczegółowym rezolucji. Korespondent nasz scharakteryzował je, w czem mianowicie uderza ta okoliczność, iż pp. Gołuchowski i Ziemiałkowski przemawiali w duchu wcale niezgadzającym się z programem „połączonych stronnictw.“ W ogólności panuje, jak można wnosić z ogłoszonych wiadomości, jak najlepsza harmonia między oboma paktującemi stronami.

Poruszenie kwestji ruskiej w łonie konferencji uważamy za niespodziankę, bo właściwie jest przedmiotem tych narad kwestja stosunku kraju naszego do monarchii, a nie stosunek pojedynczych stronnictw krajowych między sobą. Tyle co do formy; o *meritum* nie piszemy zaś nic, niechcąc przesądzać opinii mężów zaufania, którzy, jak donosi nasz telegram, zajęli się specjalnie rozbiorem tej kwestji i przedłożą ministrom swoją opinię w tym względzie w pisemnem opracowaniu.

Wszyscy tuszą, iż rezultat tych konferencyj będzie pomyślny. Pragną tego wszyscy: my, rząd, Niemcy i Węgrzy. Organa deakistów i lewicy węgierskiej z jednakową życzliwością wyrażają się o potrzebie zadośćuczynienia naszym żądaniom. W poniedziałek jeździł nawet hr. Andrassy do Wiednia, a gdy dzienniki doniosły, iż celem jego podróży jest między innemi także poparcie sprawy samorządu Galicji, inspirowany *Pester Lloyd* odpowiedział na to notą, z której sens moralny wypływa, że bardzo być może, iż on tam rzuci swoje słowo za rezolucją, bo jeżeli pojechał do Wiednia, to jużcić po to tylko, aby tam działać w myśl intencji i interesów węgierskich. We wtorek obiadował hr. Andrassy wspólnie z hr. Potockim u hr. Festeticza. Musieli dobrze bawić się obaj panowie w swojem towarzystwie, bo hr. Potocki spóźnił się z powrotem o całą godzinę — na 8mą zaprosił konferencję do siebie, a o 9tej dopiero przybył od hr. Festeticza.

U Niemców zyskuje hr. Potocki kredyt, ale u Czechów popadł w niełaskę zupełnie. Czeskie dzienniki nie mają dość słów na wyrażenie oburzenia swego z powodu wyjątkowego nierozwiązania sejmu czeskiego. „Pod Filippi zobaczymy się!“ woła z ferworem *Politik*, *Pokrok* zaś pisze z zawiścią: „Nigdy nie oddawaliśmy się zbyt różowym nadziejom co do szczerości postępywania z nami ze strony Wiednia. Ci panowie czynią ustępstwa dopiero wtedy, kiedy ich już woda ustami zalewa. W ogóle niechętnie mówimy o pogodzeniu się z Austrją!“ *Narodni Listy* ogłaszają znów o tem szyderczy artykuł pod polskim napisem: „Co to będzie?“ Pan Potocki wezwał natomiast namiestnika czeskiego do siebie, by polecić mu jak największe umiarkowanie wobec uniesień czeskich. Oświadczył także, iż każdej chwili gotów jest podnieść rokowania z Czechami na nowo, jeżeli tylko tego zechcą. Obecni we Wiedniu Polacy wyrazili także życzenie pomyślnego rozwiązania kwestji czeskiej w duchu jak najpomyślniejszym dla żądań tego pobratymczego nam narodu. Zawistnych ucinków przeciwko nam, jakich teraz coraz więcej napotkać można w czeskich dziennikach, nawiasem powiedziawszy, niemożemy pojąć, bo cóż Polacy temu winni, że Czesi zadrwili z hr. Potockiego wzywając go do Pragi, aby tam niespodziewanie uraczyć go propozycjami, dyktowanemi przez Clamów, Thunów itp.

Politowania godną rolę odegrać miał w całej tej historji dr. Smolka. Paktował z Czechami z poręki rządu, a objawiał opinie wręcz przeciwne intencjom ministerjalnym. Usposobienia pojednawcze Czechów widział znów tak różowo, że oddawał się co do przyjścia ugody do skutku najpiękniejszym nadziejom. Czesi wierzyli mu i cieszyli się. Tymczasem rozczarowani są teraz Czesi co do pana Potockiego, p. Potocki co do Czechów, Czesi i p. Potocki co do p. Smolki, a zapewne sam p. Smolka co do Czechów i Potockiego. Tak więc nikt nie jest zadowolony z rezultatów pośrednictwa p. Smolki.

Bardzo ciekawą rzecz wywlokły teraz dzienniki na jaw. Oto pokazuje się teraz, jakich środków używał p. Giskra przy fabrykowaniu większości sejmu czeskiego. Pokazuje się bowiem, iż dwaj bankierowie wiedeńscy, pp. Haber i Todesko oddali mu wtedy do rozporządzenia każdy po 100.000 złr. na rzecz popierania kandydatury wiernokonstytucyjnych w Czechach, i obaj zostali w nagrodę tego patrjotycznego czynu baronami. Sumy tej nie zużytkował jednak p. Giskra, i poszła teraz na wojskowe cele dobroczynne.

Dziennik Poznański nie umieścił programu rezolucjonistów, ponieważ, jak oświadcza, jego redakcja poczytuje go za jedno i to samo co program „zjednoczonych stronnictw.“ O tak daleko sięgającą nieznajomość naszych stosunków, nigdy nie bylibyśmy ośmielili się posądzić redakcji tego pisma polskiego! Więc gdy „połączone stronnictwa“ zdobyły się dopiero na parafrazę rezolucji, a rezolucjoniści, pozostawiając w tyle tych maroderów rezolucji rozwijają ją w sposób dodatni, i to jeden i drugi program jest dla *Dziennika Poznańskiego* zupełnie, i w praktyce jednem i tem samem?

Ostatnie wiadomości.

Mährischer Correspondent donosi o liście pewnego przywódzcy czeskiego, obiegającym w ostatnich czasach, według którego Czesi żądają ukonstytuowania krajów korony czeskiej, połączonych unią personalną z resztą monarchii; w razie rozbicia się federacji Austrjackiej postawiono by kraje Czeskie pod zwierzchnictwo Moskwy (?)

Z Pragi zaś donoszą do pism niemieckich, że między feudałami, Czechami i Tyrolczykami, którzy mieli reprezentować oraz i Słowieńców, stanął program następujący: Ponowienie sankcji pragmatycznej (czeskiej), nieuznawanie obecnej Rady państwa, zastąpienie jej delegacjami przedlitawskiemi, których skład później mają ustanowić sejmy. Zawarte między Przedlitawią i Węgrami układy finansowe, uważa się nieobowiązujące dla sejmów, sprawa ta jednak teraz uważa się jeszcze za otwartą. Każdy kraj otrzyma osobnego ministra obrony krajowej, a sejmy otrzymają wpływ na obsadzenie najwyższych urzędów krajowych.

P. Mensdorff został powołany do Wiednia.

Na posiedzeniu kongresu serbskiego (narodowo-religijnego Serbów węgierskich) dnia 24. bm. postawił Miletic śród okrzyków wniosek, że kongres winien czynność swoją rozciągnąć i na pole prawno-polityczne. Większość ogłosiła Czernowicza kandydatem do godności wojewody serbskiego. Kongres ma być niebawem rozwiązany.

Telegramy „Gaz. Narodowej“.

Wiedeń dnia 27. maja. Na wczorajszej konferencji z galicyjskimi mężami zaufania, oświadczył prezydent ministrów, że Rada ministrów jeszcze się nie zdecydowała. Na wniosek Ławrowskiego poruszono sprawę ruską. Polacy oświadczyli, że sprawę ruską uważają za sprawę krajową; zresztą, im większa będzie autonomia krajowa, tem większe będą ustępstwa dla Rusinów.

Dzisiaj u ks. Sapiehy konferencja Polaków w sprawie ruskiej. Rezultat będzie na piśmie przedłożony Radzie ministrów, która się dziś wieczór odbędzie.

Jutro piąta i zapewne ostatnia konferencja z p. Potockim.

Berlin dnia 27. maja. Wczoraj zamknął król osobiście rajchstag północno-niemiecki. Mowa tronowa wylicza szczegółowo wszystkie ustawy przez rajchstag w ciągu całej zakończonej właśnie kadencji prawodawczej w czterech sesjach przyjęte. Powiada: „Te wielkie, drogą wolnego pozozumienia się rządów z reprezentantami ludu wywalczone nabytki, dają narodowi niemieckiemu rękojmię, że przywiązywane do utworzenia Związku nadzieje będą spełnione. Dają one zarazem zagranicy pewność, że Związek północno-niemiecki, rozwijając swoje wewnętrzne urządzenia, i będąc traktatami pod względem narodowym połączony z Niemcami południowemi, rozwija niemiecką siłę ludową nie ku narażeniu powszechnego pokoju, ale aby mu silną dać podporę.“

Paryż dnia 26. maja. Dzisiaj odbyło się u Picarda zgromadzenie deputowanych, na którem utworzono lewicę konstytucyjną.

Petersburg dnia 26. maja. Zabójca ks. Arenberga skazany został przez sąd przysięgłych na 15 lat ciężkich robót w kopalniach i na dozgonne osiedlenie w Syberji.

Washington dnia 26 maja. Wojska kanadyjskie odparły najazd fenistów pod miastem Franklin; 2 fenistów poległo, 2 jest rannych; Oneil aresztowany; feniści upadli na duchu.

Wiedeń d. 27. maja wieczór. Na dzisiejszem zebraniu galicyjskich mężów zaufania uchwalono, wyjaśnić Potockiemu stan rzeczy, że obesłanie Rady państwa przez Polaków, zależy od spełnienia żądań pod względem administracyjnym i od wniesienia przez rząd w sejmie rezolucji i reformy galicyjskiej ordynacji wyborczej. Rada ministrów przystała na mianowanie ministra dla Galicji

Wiedeń d. 27. maja. Doniesienia dzisiejszych dzienników wieczornych są następujące: *Wanderer*: Nowe wybory rozpoczną się d. 25. czerwca; dotyczące rozporządzenie wyjdzie w niedzielę. Jak słychać, ustawa o zaprowadzeniu tajnego głosowania otrzymała sankcję. *Tagespresse*: Potocki sprzeciwia się żądaniom Polaków z uporem, niepojętym dla przywódzców polskich. — *Stara Presse*: Petrino występywał żywo przeciw separatystycznym żądaniom Galicji. — *Stary Fremdenblatt*: Palacky starał się wyjednać dodatkowe rozwiązanie sejmu czeskiego; Potocki odmówił.

Praga d. 27. maja. Rieger oświadcza, że memorjał jego (do ks. Latour d'Auvergne, byłego ministra spraw zagranicznych Francji) jest tendencyjnie wykrzywiony. — Rozrzucone po ulicach plakaty wzywały ludność do demonstracyj pod statuą św. Wacława, ale bezskutecznie. — Na mityng zjednoczenia (do Bieli czyli Weisswasser, na na czwartek zwołany) Niemcy nie przybyli.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 27. maja 1870,
godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 119.50. Akcje kredytowe węg. 84.50. Anglo-austrjac. 327.50. Kolej Nadcis. 231.—. Akcje Karola Ludwika 234.25. Kolej siedmiogrodzka 169.50. Kolej połudn. 191.30. Kolej Alf. 172.75. Kolej państwowa 399.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 205.—. Kolej węg.-północno-wschodnia 164.—. Kolej północna 225.— Kolej Rudolfa 166.25. Kolej węg.-wschodnia 94.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.30. Losy 1864 r. 140.—. Usposobienie stałe.

godz. 6 minut — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 62.— Akcje kredyt. 255.90. Akcje banku anglo-austr. 326.75. Bank obrotowy 113.—. Akcje Karola Ludwika 234.50. Kolej południowa 191.30. Franko-austr. 119.75. Akcje banku ludowego 203.—. Akcje banku bud. 71.—. Akcje banku centralnego 76.—. Kolej Elżbiety 205.—. Akcje banku związkowego 232.—. Napoleondor 9.83½. Losy węgierskie —. Mało ruchu.

Renta paryzka 3% 74.60. Lombardy 387.—.

Berlin. Banknoty moskiewskie 74½. Akcje kredytowe 150⅞. Lomb. 105. Galicyjska 96. Kolej państw. 218½. Rumuńska 69¾. Na Wiedeń 82⅞. Usposobienie stałe.

Wrocław. Pszenica 82, żyto 59, owies 34.

Przyjechali do Lwowa d. 27. maja 1870.

Hotel Georga: Franciszek hr. Komorowski z Łuczyc, Jędrzej hr. Mailly z Paryża, Adam br. Horoch z Krakowa, Ignacy Cywiński z Płotycza, Włodzimierz Hermann z Trościańca, Stanisław Jasiński z Rozdwian, Władysław Kunaszewski z Kutyszcza, Noel de Lesser z Żeldzca, Władysław Ochocki z Kalinowszczyzny, Mieczysław Rogaliński z Sędziszowa.

Hotel Angielski: Adam książę Poniński z Dobrostan, Mikołaj br. Romaszkan z Wiednia; dr. Karol Wurst z Kutt, Aleksander Gnoiński z Danilcza, Franciszek Głowacki ze Skomoroch, Karol Hubicki z Ożydowa, Zdzisław Obertyński z Cielążа, Stanisław Toczyski z Wołynia.

Hotel Langa: Henryk hr. Borkowski z Zaleszczyk, Juliusz br. Brunicki z Podhorca, Emanuel Lichtenstern z Wiednia, Edward Marwitz z Augenmünz, Ferdynand Schröder z Joachimsthal.

Hotel Europejski: Seweryn br. Doliniański z Dolinian, Stanisław Białoskórski z Staj, Witołd Kłopotowski z Podola mosk., Władysław Rylski z Uhrynowa, Konstanty Rojewski z Cieszanowa.

Lwów, z Izby handlowej dnia 27. maja.

	płacą złr.	wal. a.	żądają złr.	wal. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	234	00	235	00
„ Lwow.-Czern.-Jassy	204	50	205	25
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00	00	102	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	72	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	50	84	00
Tow. kred. gal. 4% w. a	75	75	76	20
Banku hypot. galic. 6%	90	30	90	60
Galic. zakł. kred. włośc.	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	65	75	15
Poż. głod z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	77	5	83
Dukat cesarski	5	80	5	85
Napoleonder	9	82	9	89
Półimperjał rosyjski	10	00	10	12
Rubel rosyjski srebrny	1	90	1	95
„ „ papierowy	1	50	1	51
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	121	25	122	25

Wiedeń d. 25. maja.

	płacą złr.	wal. a.	żądają złr.	wal. a.
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	60	2[illegible]	60	40
„ „ „ srebrem	69	70	69	80
Pożyczka ot. z r. 1839.	232	00	232	50
Pożyczka lot. z r. 1854	90	25	90	50
„ „ „ 1860	96	20	96	30
„ „ „ 1864	119	75	120	00
Pożyczka podat. z r. 1864	97	75	98	00
Listy zastawne domen.	131	00	132	50
Oblig. indemniz. galic.	74	00	74	50
„ „ bukow.	74	00	74	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austr.	325	50	326	00
Centralny b. Kredytowy zakład	77	50	78	25
Franko-austr.	120	00	120	50
Galic. dla han. i przem	78	00	78	00
Generalbank	86	50	87	00
Hipoteczny gal.	00	00	00	00
Krajowy bank gal.	68	00	70	00
Narodowy bank austr.	719	00	721	00
Vereinsbank	108	50	109	00
Akcie przemysłowe.				
Budow. Tow. austr.	71	75	72	25
Borysł. Petrol. Comp.	213	00	214	00
Forstpr. Hand. Gesell	39	4[illegible]	40	00
Akcje kolejowe				
Alföldzka	172	75	173	00
Karola Ludwika	233	50	233	50
Północna Ferdynanda	2258	00	2262	00
Franz Josef	187	25	187	50
Lwowsko-Czern.-Jassy	204	25	204	75
Rudolfa	166	25	166	75
Siedmiogrodzka	169	25	169	75
Staatsbahn	400	00	402	00
Południowa	191	20	191	40
Tramway wiedeń.	210	25	210	75
Węger. północno-wschodn	164	25	164	50
„ północna	110	50	111	00
„ wschodnia	94	50	94	75
Listy zastawne.				
Gal. bank hipoteczny 6%	90	60	91	00
Bank włośc. galic.	90	50	91	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	76	50	77	00
„ „ „ „ 5%	82	50	83	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	98	00	98	25
„ „ „ „ w. a.	93	25	93	50
Bodencredit w srebrze 5%	107	25	107	50
„ w. a. 5%	90	25	90	50
Kol obl. z pierwsz. 5% (wol. od p. d., prct. srbrz)				
Alföldzka kolej	92	00	92	20
Ferdynanda półn.	107	00	107	25
Karola Ludwika dawn.	103	00	104	00
„ „ z r. 1867	98	25	99	00
Lwow.-czern.-jas. z r. 1867	94	50	95	00
„ „ „ z III. em.	92	40	92	60
Rudolfa	94	20	94	50
Siedmiogrodzkiej	92	25	92	50
Południowej kolei	118	00	118	50
Państwowej kolei	144	25	144	75
(10% podat. prct. srebr.)				
Czeska zachodnia	94	50	95	00
Elżbiety nowa	99	00	100	00
(10% podat., proct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	75	00	00
Ferdynanda półn. m. k.	91	00	91	50
„ „ w. a.	88	75	89	50
Papiery loteryjne.				
Losy Zakładu kredyt.	161	50	161	75
„ Rudolfa	14	50	15	50
„ Stanisławowskie	28	00	29	50
„ Keglevich	17	00	18	00
„ hr. Palfy	29	50	30	50
„ ks. Salm.	40	00	41	00
„ hr. St. Genois	29	50	30	50
„ ks. Windischgrätz	20	50	21	50
„ hr. Waldstein	22	00	22	50
„ ks. Klary	36	00	37	00
Dewizy (3 miesięczne.)				
Hamburg 100 mark b.	91	45	91	50
Paryż 100 frank.	49	05	49	10
London 10 funt. szter.	123	65	123	80
Frankf. 100 zł. ol. w p N.	103	15	103	25

ze źródeł naturalnych

otrzymał

HANDEL

K. BAŁŁABANA

we Lwowie 296 „pod Złotym Kogutem“.

Tanie stałe ceny jako też sumienne postępowanie zjednały memu Handlowi najlepszą reputację, a moem staraniem jest i nadal w tym roku Szanownych gości świeżą, na kilka transportów podzieloną wodą mineralną zaopatrywać. 1911 6—10

Zamówienia na prowincję wykonuję natychmiast, nie licząc nic za opakowanie.

---

2. pokoje z kuchnią

umeblowane

do wynajęcia od pierwszego czerwca r. b. na drugiem piątrze przy ulicy Szerokiej Nr. 860 1977 1—1

Do sprzedania

Dobra w najlepszej glebie byłego obwodu Brzeżańskiego o milę od stacji kolei żelaznej położone, 1178 mórg obejmujące, z propinacją o rocznym dochodzie 1.800 złr. w. a. albo.

Dobra w najlepszej glebie byłego obwodu Kołomyjskiego nad Prutem przy samej kolei żelaznej położone, przeszło 1500 mórg (z których 500 m. lasu) obejmujące z propinacją o rocznym dochodzie 2. 000 złr. w. a.

Bliższa wiadomość u *adwokata Dr. Popiela*, we Lwowie pod L. 14¹/₄ przy ulicy Szerokiej. 2076 1—3

Zaproszenie

Na dnia 21. Czerwca

r. b. odbędzie się w kancelarji Towarzystwa, „ulica Nowa 306“ ogólne zgromadzenie Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni i wyścigów, na które mam zaszczyt zaprosić pp. Członków Towarzystwa.

Lwów dnia 17. Maja 1870 r.

Erazm Wolański.

2077 1—3 wiceprezes

Dęby na sprzedaż.

Gmina król. stołecznego miasta Lwowa, ma do sprzedania w lasach swoich, a mianowicie w rewirze Zubrzy, pół mili ode Lwowa tuż przy kolei Czerniowieckiej — 3773 dębów od 16 do 28 cali grubych, z których 2316 kwalifikuje się na materjał wyborowy zaś 1457 na materjał dobrej jakości. Na dniu 4. Lipca 1870 o godzinie 11. przedpołudniem przeprowadzoną zostanie w III. Departamencie Magistratu publiczna licytacja, przy której chęć kupienia mający swe pisemne oferty — opatrzone w 10% od ofiarowanej kwoty policzyć się mające wadium wnieść zechcą.

Cenę wywołania ustanawia się na 23. 817 Złr. w. a. 2078 1—3

W Biurze tego samego Departamentu znajdują się warunki licytacyjne do przejrzenia — zaś przedmiot sprzedaży wolno na miejscu oglądać.

Lwów dnia 18. Maja 1870

Szczęście kwitnie w Winnicy!

100.000 talarów

stanowią główna wygrana najnowszego, wielkiego, przez rząd ks. Brunszwicko-Luneburgskiego przyzwolonego i zagwarantowanego

Losowania pieniężnego

29.000 wygranych rozstrzygna się stanowczo za kilka miesięcy, miedzy temi główne wygrane: tal. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8000, 3 po 6000, 3 po 5000, 12 po 4000, 2 po 3000, 34 po 2000, 155 po 2000, 261 po 400 itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie rozpocznie się dnia 9. i 10. czerwca 1870.

Cały los orygin. kosztuje tylko złr. 7.—
½ losu „ „ „ „ 3.50
¼ „ „ „ „ 2.—

w austrjackich banknotach.

Każdy otrzyma oryginalny los, a za wypłatę wygranej gwarantuje rząd państwa.

Wszystkie zlecenia będą natychmiast z największą uwagą załatwione, plany gry dołączają się, a bliższe objaśnienia udzielają się bezpłatnie. Po odbytem ciągnieniu otrzymają interesowani urzędowe listy wygranych, a wygrane kwoty będą bezzwłocznie wypłacone.

Ciągnienie tego wielkiego losowania pieniężnego nastąpi wkrótce. Przewidzieć zatem można, że odbiór tych losów ze względu na sprzyjające memu przedsiębiorstwu szczęście, znaczny będzie. Upraszam przeto udawać się rychło pod adresem:

2084 2—4 **J. Weinberg jun.**

Staats-Effecten-Handlung.

Hohe Bleichen Nr. 29, in Hamburg.

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

Pastylki te przypisywane są przez najznakomitszych lekarzy Paryzkich w *bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i boleściach, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących pojedzeniu, zaflegmieniu i w katarach żołądkowych.* Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody alkaliczne. Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Zygmunta Rukera i Berlinera, w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzosa, w Rzeszowie w aptece p. Szaittera, w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i Redyka, w Wiedniu w aptekach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder. 1755 7—12

Wezwanie pierwsze.

pana W... D.. we Lwowie

Śmierć przyjaciela, którego poręczeniu zawdzięczyć winien jesteś Twoje dzisiejsze położenie **świetne**, bynajmniej Cię nie uwalnia od uiszczenia długu, załatw więc rzecz sporną naczej oddam Cię pod Sąd opinii powszechnej — ile że sąd polubowny czyli honorowy z Tobą okazał się **niemożebny!**

Odczytaj we wszystkich Dziennikach krajowych niniejsze pierwsze wezwanie i niedopuszczaj do ponowienia tegoż. 2087 1—1

Przychylną odpowiedź odeszlej pod Nr. 115 m. 1. wschody, 1. piętro, drzwi środkowe.

Przestroga

Weksli, skryptów niewydawaliśmy i niewydajemy, na kredyt brać nikogośmy nie upoważnili, więc pretensji tego rodzaju za nikogo płacić nie będziemy. 2019 2—2

Lwow dnia 15. Maja 1870

Ludwik i Sabina Zielińscy

Adwokat krajowy

Dr. Stanisław Rudrof

otworzył kancelarję

w

2054 2—3 **Sniatynie.**

ZAKŁAD KURACJI WODĄ

połączony ze

szwedzką gimnastyką leczniczą.

(Przyjęcie chorych przez całe lato)

w Kaltenleutgeben, przy stacji kolei południowej Liesing w pobliżu Wiednia.

Na ustne zapytania udziela zakład bezzwłoczną odpowiedź. Rady lekarskiej udziela podpisany w środę i sobotę w Wiedniu. Listy oddawać należy w hotelu **Englischer Hof**, Mariahilferstrasse Nr. 81 u portjera. 2083 1—6

Jazda omnibusami,

pomiędzy Emmela zakładem leczniczym wodą w Kaltenleutgeben do stacji kolei południowej w Liesing lub z powrotem.

Na wiosnę i w jesieni

z Kaltenleutgeben	g.	m.	z Liesing	g.	m.
rano	7	—	rano	8	23
wieczór	5	10	wieczór	5	45

Jazda bez zatrzymania

z zakładu leczniczego Emmela w Kaltenleutgeben
w poniedziałek o godz. 7. } rano.
w sobotę „ „ 7. }
Wien, Englischer Hof, Mariahilferstrasse 81.
w poniedziałek o godz. 4. } wieczór.
w sobotę „ „ 4. }

C. Emmel, kierujący lekarz i właściciel.

100.000 talar. w srebrze.

D. 9. i 10. czerwca r. b.

nastąpi nadzwyczajnie wielkie

Losowanie pieniężne,

w którem w ogóle

milion 718.440 talar.

w przeciągu 6 ciągnień do wypłaty muszą być wypłacone. Główne wygrane: **100000, 30000, 40000, 20000, 16000, 12000, 10000, 6 po 5000, 3 po 6000, 4 po 5000, 6 po 2000, 5 po 3000, 7 po 2400, 21 po 2400, 47 po 1200, 126 po 800. 207 po 400, 256 po 200, 28:900 po 100, 80, 44, 40 i t. d.**

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Na powyższe ciągnienie rozsyłam przez państwo gwarantowane losy po 7 złr. 3 złr. 50 c. i po 1 złr. 75 cnt. za przesłaniem gotówki do najodleglejszych okolic. Ciągnienie odbędzie się pod nadzorem rządu, który i za wypłatę wygranych ręczy. Każdy biorący otrzyma plan ciągnienia, a po rozstrzygnięciu losowania listę wygranych. Uprasza się rychło i z zaufaniem udawać wprost do domu bankierskiego, któremu sprzyją szczęście. 1923 8—10

Siegmund Heckscher

Hamburg.

N. GLATTAU

w Wiedniu.

Cud tanności!

Zegarki z chińskiego srebra, werk akuratny	zł. 90, 4.70
„ z złota talmi, werk akuratny	„ 4.60 5,—
„ „ z podwójną koperta	„ 10.—, 0.—
„ „ remontoary do naciągania bez kluczyka	„ 15.—, 0 —
„ srebrne cylindrowe na 4 rubiny	„ 10.—, 12.—
„ „ z koperta odskakująca	„ 12.—, 13.—
„ „ ze złota obr. i kop. ods.	„ 13.—, 14.—
„ „ na 8 rubinów	„ 15.—, 17.—
„ „ „ w podw. kop.	„ 15.—, 17.—
„ „ „ ze szkł. krzys.	„ 14.—, 17.—
„ „ ankry na 15 rubinów	„ 16.—, 19.—
„ „ lepsze, z kop. srebrną	„ 20.—, 23.—
„ „ z podwójną koperta	„ 18.—, 23.—
„ „ „ lepsze	„ 24.—, 28.—
„ „ angiel. ank. ze szk. krzy.	„ 18.—, 25.—
„ „ wojskowe z podw. kop.	„ 24.—, 26,—
„ „ ankry remontoary, prawdziwe	
„ „ przy uszku do naciągania	„ 28.—, 30.—
„ „ remontoary z podwójną kop.	„ 35.—, 40.—
„ „ „ ze szkłem krzys.	„ 30.—, 36.—
„ „ ankry wojskowe remontoary	„ 38.—, 45.—
„ złote cylindry, próby 3, 8 rubinów	„ 30.—, 33.—
„ „ cylindry ze złota kapslą	„ 37.—, 40.—
„ „ ankry na 15 rubinów	„ 35.—, 44.—
„ „ ankry lepsze z kapslą złota	„ 45.—, 60.—
„ „ ankry z podwójną koperta	„ 55.—, 58.—

Zegarki damskie

Srebrne cylindry na 4 i 8 rubinów	„ 13.—, 18.—
Złote cylindry na na 4 i 8 rubinów	„ 25.—, 30.—
„ „ emaljowane	„ 30.—, 36.—
„ zegarki damskie ze zł. kapslą	„ 35.—, 40.—
„ „ emaliowane i djament. wysad.	„ 38.—, 48.—

Prócz tych znajdują się na składzie zegary wszelkich gatunków podług życzenia.

Każdemu uregulowanemu zegarkowi dodaje się karta rękojmi; zegarki nieuregulowane sprzedają się po 1 zł. taniej. 1650 7—12

Budziki paryzkie

sztuka tylko po złr. 6—20.

Wyżej poszczególnione zegarki po tej cenie i w tym gatunku **jedynie i wyłącznie** dostać można w

Ersten Wiener Uhren Etablissement

N. Glattau,

Wien, Kärtnerstrasse 51, Palais Tedesco.

ASTHMA

CIGARETKA INDYJSKIE

(Canabis indica)

PP. Grimault et Cie. aptekarzy w Paryżu

Wszelkie środki aż do dziś używane, przeciw astmom w jakiej by nie były formie i postaci, miały za podstawę beladonę, stramonium, nikotynę albo opium niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francji przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również *przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.* *1019* 23—24

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera; w Brodach w aptece p. Kullak i p. Franzos; w Rzeszowie w aptece p. Szaitera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Wiedniu w składach materjałów apt. pp. Raabe i Röder.

Bardzo ważne!!!

SZCZUTEK

pismo humorystyczne, ilustrowane wychodzi we Lwowie **już rok drugi**, Przedpłata całoroczna wynosi 3 złr. 60 ct. Adres. Redakcja *„Szczutka“* Lwów l. 61. m. 2091 1—1

Podziękowanie

Od kilku lat byłem cierpiący na oczy i reumatyzm i nie mogłem się z moich cierpień wyleczyć. Na moje szczęście przybył **W. P. Dr. Gładyszowski** do Turki jako lekarz powiatowy, udałem się do niego, i ten po zbadaniu mojej słabości zupełnie mi wzrok przywrócił, jakoteż będąc sparaliżowanym tej zimy, w krótkim czasie do tej siły mię przyprowadził, że dzisiaj mogę mój handel sam utrzymać. Przyjmij W. Panie odemnie to podziękowanie i udzielaj mi nadal Twojej rady.

Turka dnia 22. Maja 1870 2088 1—3

A. Czyrniański.

Na żętycę górską!

Państwo Kreców (przy gościńcu) w obwodzie Sanockim ost: poczt: Tyrawa-wołoska 5 mil od Przemyśla, posiada szałasz z kilkuset owiec, i zaprasza szan. gości potrzebujących posilenia zdrowia na żętyce. Obszerne pomieszkania dworskie, położone w parku pozostają do dyspozycji gości. Właściciela staraniem będzie podług życzenia sprowadzić także wody mineralne, i zabezieczyć gościom wikt i wszelkie wygody. 2086 1—3

Administracja państwa Kreccowa ost: poczt: Tyrawa wołoska.

¼ Miliona Złr. do wygrania dnia I. Czerwca na promesę po 3 złr.

Frydryk Schubuth

2089 1—2 w rynku

Poczynając od dnia 1. Lipca 1870 r. na lit 12. znajduje się do wydzierżawienia Folwark główny Piskorowice wraz z filialnym Koszary położony w Galicyi austryackiej w Starostwie Jarosławskiem nad rzeką spławną San, przestrzeń obu folwarków wynosi około morgów 1000

Mający chęć zadzierżawienia, bliższą wiadomość o warunkach konkurencyjnych powziąć mogą na miejscu w Piskorowicach u P. Steiner, Administratora, lub w Biórze Kontroli Zarządu Dóbr Ordynacyi Zamoyskiej w Warszawie przy ulicy Senatorskiej pod Nr 472, 1939 3—5

PAPIER RIGOLLOT

musztarda w liściach

do Sinapizmów

Przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiej i w marynarce królelewskiej angielskiej.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT.**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. We Lwowie w aptece P. Mikolasza, w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza. 2047 1—18

Dobra ziemskie

w Galicyi 1965 3—3

w obwodach: Sądeckim blisko Gorlic i nad Dunajcem przy Slotwinie, Brzeżańskim, Samborskim, Czortkowskim, Sanockim, Kolomyjskim, Stryjskim, Złoczowskim, Żółkiewskim i Stanisławowskim, są pod korzystnemi warunkami po różnych cenach do sprzedania. Także i w królestwie Polskim są dwa majątki do sprzedania

Bliższa wiadomość w kancelarji *Adwokata Dr. Dzidowskiego we Lwowie l. 116¹/₂*.

Maszyna parowa

w dobrym stanie zdatna do gorzelni lub innej fabryki o sile 10 koni wraz z kotłem jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela P. Karol Dyszyński Wiśniowa poczta Strzyżów.

2036 2—2

Prawdziwe belgijskie

smarowidło do wozów

uznane za najlepszy tłuszcz na osi, poleca w oryginalnych beczułkach po 100 funtów, najtaniej skład główny dla Galicji i Bukowiny

Augusta Schellenberga

1810 11—? we Lwowie.

Arnold Werner

we Lwowie 1980 3—6

utrzymuje na składzie

Grabie do siana — Shuttlewortha *i oryginalne Angielskie*
Przetrząsacze,
Obsypywacze i
Palce pierścieniowe.

Dnia 9. i 10. czerwca r. b.

początek ciągnienia przez rząd krajowy ks. Brunszwickiego zagwarantowanego i kontrolowanego

WIELKIEGO

Losowania pieniężnego

w sześciu ciągnieniach musi pomiędzy 29.000 wygranemi być rozdzielona kwota

1 mil. 861.000 talar.

Główne wygrane w talarach *100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000. 12.000,* 2 po *10.000,* 2 po *8.000,* 3 po *6.000,* 3 po *5.000,* 12 po *4.000,* 2 po *3.000,* 34 po *2.000,* 4 po *1.500,* 155 po *1.000,* 7 po *500,* 261 po *400,* 18 po *300,* 383 po *200* i t. d. i t. d.

Całe oryg. losy (nie promesy) po złr. 7.—.
Pół „ „ „ „ „ 3.50.
Ćwierć „ „ „ „ „ 1.75

W nieprzerwanym porządku otrzymano za mojem szczęśliwem pośrednictwem następujące wygrane 152.000, 103.000, 2 po 102.000, 2 po 100.000, 4 po 50.000, 30.000, 25.000, tudzież wiele po 12.000, 10.000 i t. d

Zlecenia zamiejscowe za przesłaniem gotówki, załatwiam rychło i pod dyskrecją. Każdy biorący udział otrzyma oprócz oryginalnego losu, plan ciągnienia, a po rozstrzygnięciu urzędową listę ciągnienia.

Podajcie szczęściu rękę i udajcie się wprost pod adresem:

Louis Wolff

2028 4—8 Banquier in Hamburg.

Kąpiele Königsdorff-Jastrzemb

w Górnym Szlązku w Prusiech 1725 16—18

Rozsyłka **koncentrowanej żoły i wód** już się rozpoczęła Zamówienia, które się natychmiast załatwiają, przyjmuje Zarząd Zdrojowy.

Hotel Rosyjski Żorza na dole.

W dniu 10. czerwca r. b.

rozpocznie się

we Lwowie w Hotelu Rosyjskim Żorza na dole

WIELKA WYPRZEDAŻ

Płótna; Chustek do nosa, Nakryć stołowych, Ręczników, Koszul męzkich i damskich, Majtek, Korsetów, Kołnierzy, Mankietów, Płaszczy do czesania, Szkarpetek, Pończoch

i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystkie towary pochodzą z upadłości Braci P. i będą o

45% niżej sądownie oszacowanych cen

za gotówkę sprzedawane.

Podpisana firma fabryczna w skutek wyboru na nią przypadłego prez masę konkursową, przyjęła sprzedaż i wszelkie zaręczenie za dobroć i prawdziwość towaru.

Sądzimy, że nie powiemy za wiele, jeżeli już dzisiaj Szanownej Publiczności zaręczymy. że podobna sposobność, aby dobrego towaru po tak bajecznie tanich cenach nabyć, nie prędko się znowu zdarzy.

Dokładny wyciąg protokołu wystawionego tu na sprzedaż towaru i cen, okaże się 10. czerwca.

Przedaż rozpocznie się **10. czerwca** i trwać będzie 8 dni.

Za przedstawicieli masy upadłości:

Schostal & Härtlein,

2075 2—4 fabrykanci płócien i bielizny w Wiedniu, Graben Nr. 30.

Hotel Rosyjski Zorza na dole.

KARLSBAD

Najświeższego napełniania

naturalna WODA Karlsbadzka

1866 6—? i wyroby z niej jak:

sól, pastylki i mydło,

właśnie nadeszły

do głównego SKŁADU

KAROLA SCHUBUTHA we Lwowie.

JAKÓB KRONFELD,

Jubiler i złotnik, oraz i taksator

przy Filii c. k. uprzyw. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie,

poleca względom Szanownej Publiczności swój

przy ulicy Pojezuickiej pod l. 172¹/₂ naprzeciw domu Karnickich,

skład najmodniejszych towarów złotych i kosztowności,

tak własnego wyrobu, jak i z pierwszych fabryk zagranicznych,

po cenach najumiarkowańszych.

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku tak w sznurkach jak i w garniturach. Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio. 2090 1—12

Piękny i wielki wybór męzkich i damskich łańcuszków cechowanych z 14. karatowego złota, po najumiarkowańszych cenach.

POCIĄG TOWARZYSKI

do Przemyśla

na wystawę rolniczo-przemysłową

odejdzie ze Lwowa w niedzielę dnia **29.** maja b. r.

Powrót nastąpi bezwarunkowo tego samego dnia wieczór.

Cena jazdy ze Lwowa tam i napowrót

II. klasą **4** złr. **50** ct. III. klasą **3** złr.

Biletów dostanie w Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Szerokiej w domu Ornsteina pod l. 554 na dole; w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta przy placu św. Ducha; w handlu p. B. Stillera i w cukierni pp. Żmudzińskiego i Kosteckiego przy ulicy wyższej Karola Ludwika.

Czas odejścia pociągu ze **Lwowa** o godzinie **5** rano

2081 2—3 „ „ z **Przemyśla** o godz. **6** wieczór.

Ogłoszenie licytacji

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego

we Lwowie

podaje do ogólnej wiadomości, iż zapadłe z dniem 30go Kwietnia 1870 r. zastawy, mianowicie:

kosztowności i towary

w dniach **1. i 2. Czerwca 1870** r. w lokalu jej **№ 357 miasto** (Kastrum plac) przez publiczną licytację najwięcej dającemu za gotowiznę sprzedawane będą. 2055 2—3

Ajencja komisowej sprzedaży

wołów i owiec

JÓZEFA SABORSKIEGO

w Wiedniu

Leopoldstadt, Hotel National.

Ponieważ dnia 31 maja b, r. rozwiązana została od roku 1850 istniejąca kasa rzeźnicka, wypłaty zaś rzeźnikom ze strony magistratu zastanowiono, przeto widzę się spowodowanym uwiadomić wszystkich P. T. właścicieli i handlarzy bydła, iż zaopatrzywszy interes mój w dostateczny kapitał za mierną prowizję wypłacając natychmiast gotówką przyjmuję komisową sprzedaż bydła rogatego i owiec na targ wiedeński pod adresem nadsełanego.

Przy mojej wieloletniej praktyce w tym zawodzie niemniej znajomości placu, jestem zawsze w położeniu, zwłaszcza przy pomocy dwoch synów, pozyskania ile to być może najlepszej ceny. **Józef Saborsky.**

1993 3—3

WYPRZEDAŻ

całego składu towarów jedwabnych i konfekcji z sezonu przeszłorocznego,

„Zum Kronprinzen von Oesterreich“

1656 **WIEN**, Stefansplatz Nr. 7. Fürsterzbischöfliches Palais. 10—12

	Ceny dawniejsze		**obecnie**			dawniej		**obecnie**	
Jedw. suknie czarne	30	złr.	18	złr.	Suknia	muszlinkowa	12	złr.	5 złr.
„ „ faille	50	„	25	„	„	barcezowa	10	„	3 „
„ „ kolor.	35	„	22	„	„	Jaconet	8	„	4 „
„ „ fail. Lyon.	50	„	25	„	„	Perals	6	„	3.50 „
„ „ w pask. atł.	40	„	22	„	„	Gasier	16	„	9 „
„ „ frou najnowsza			40	„	„	Grenadnie	16	„	8 „

Mohair, Alpaca, Rips, Popeliny, Gas de Chambery, wszystkie te matarje o 50% taniej.

Wzory franco. **Diament & Müller.**

Zadziwiające tanie

PERKALE i SHIRTYNGI

białe i kolorowe.

Lokieć po 16, 18, 21, 23, 27 cnt. w. a. i wyżej.

Angielskie przody

do koszul od 48 cnt. w. a.

w handlu

FRYDRYKA SCHUBUTHA

we Lwowie w Rynku pod l. 164.

1935 3—3

Cennik

funt f. 3. 4. 5. 6. 8.

funt f. 1.20, 1.60, 2, 2.50.

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

Frydryka Schubutha

we Lwowie №164.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.